PR

Cena numeru 2 złote

DZIŚ 12 STRON

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, NIEDZIELA 24 LISTOPADA 1946 ROKU Nr. 325 (516)

Polska będzie współdecydować

przy ustalaniu traktatu z Niemcami

Min. Rzymowski o postulatach Rządu R.P. do Rady Ministrów

Nowy Jork (PAP) — Korespondent PAP w Nowym Jorku uzyskał od ministra spraw zagranicznych, **Wincentego Rzymowskiego,** wywiad na temat stanowiska Polski wobec zbliżających się wstępnych rozmów Rady Czterech Ministrów Spraw Zagranicznych nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec.

Minister Rzymowski przyjął korespondenta PAP bezpośrednio po złożeniu wizyt członkom Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

PYTANIE: — Jaki był temat rozmów pana ministra z ministrami spraw zagranicznych czterech mocarstw?

ODPOWIEDŹ: — *Wizyty moje były* związane z wysłaniem *w dniu* 14 listopada not *Rządu* Polskiego do Rady Ministrów *Spraw* Zagranicznych. W notach *tych,* zwróciliśmy się z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli polskich do wstępnych obrad nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec w sprawach dotyczących interesów Polski.

PYTANIE: — Jak przyjęli czterej ministrowie wniosek Polski?

ODPOWIEDŹ: — Po złożeniu wizyt ministrowi Mołotowowi, min. Bevinowi, sekretarzowi stanu USA Byrnesowi i zastępującemu ministra Bidault przedstawicielowi Francji Couve de Muraville stwierdzić muszę, że przyrzeczono mi, iż wystąpienie Polski przyjęte będzie życzliwie. Każdy z członków Rady Ministrów zgodził się z tym, że Polska ma bezsporne prawo zabrania głosu przy przygotowywaniu przez Wielką Czwórkę projektów traktatu pokojowego z Niemcami.

PYTANIE: — Jaki, zdaniem pana ministra, będzie dalszy przebieg sprawy dopuszczenia Polski do obrad?

ODPOWIEDŹ: — Nie jest to jeszcze ustalone, ponieważ Rada Ministrów Spr. Zagranicznych poweźmie dopiero decyzję, kiedy, gdzie i w jaki sposób będą dyskutowane problemy, związane z przygotowaniem traktatu pokojowego dla Niemiec.

PYTANIE: — Czym motywuje Polska swoje żądania dopuszczenia do obrad Rady Czterech?

ODPOWIEDŹ: — Polska jest bezpośrednim sąsiadem Niemiec, ostatnia wojna rozpoczęła się atakiem na Polskę, Polska proporcjonalnie do swych sił poniosła w walce z agresją niemiecką największe ofiary i wreszcie Polska dała wielki wkład militarny w wojnie z Niemcami. Sądzę przeto, że daje jej to pełne prawo do udziału w obradach nad projektem traktatu z Niemcami. Z dużym zadowoleniem przyjąłem fakt, że członkowie Rady Czterech nie odmawiają nam tego prawa. Z prośbą o dopuszczenie do obrad Wielkiej Czwórki wystąpił obok Polski szereg sąsiadów Niemiec i ofiar ich agresji: Czechosłowacja, Belgia, Holandia, Luksemburg. Należy przypuszczać również, że o udział w obradach nad projektem traktatu dla Niemiec ubiegać się będą także państwa zamorskie. Rozumiem, że jest wiele państw, które interesują się pracami przygotowawczymi nad projektem traktatu dla Niemiec, lecz jeśli chodzi o Polskę, to już przy opracowaniu traktatu wersalskiego okazało się, że niewłaściwe rozwiązanie problemu niemieckiego i umożliwienie Niemcom agresji jest dla nas zagadnieniem życia i śmierci. Dlatego też, aby problem niemiecki został rozwiązany właściwie, pragniemy wziąć udział w przygotowaniu projektu traktatu.

PYTANIE: — W jakiej formie zamierza Polska wziąć udział w obradach Wielkiej Czwórki?

ODPOWIEDŹ: — Polska pragnie:

1. **PRZEDŁOŻYĆ SWÓJ PUNKT WIDZENIA W SPRAWIE TRAKTATU I UZASADNIĆ GO.**
2. **OBSERWOWAĆ PRZEBIEG OBRAD RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH.**
3. **ZABIERAĆ GŁOS W SPRAWACH NAS DOTYCZĄCYCH.**

Nie ukrywam, że zagadnień nas interesujących jest bardzo wiele i że łączą się ściśle z całym problemem niemieckim.

PYTANIE: — Jakie konkretne żądania zamierza wysunąć Polska podczas obrad Wielkiej Czwórki i w jakiej formie chce to uczynić?

ODPOWIEDŹ: — Najważniejszym dla Polski jest formalne potwierdzenie w traktacie pokojowym tego faktycznego prawnego stanu, który jeśli chodzi o nasze Ziemie Zachodnie stworzyły uchwały poczdamskie. Polska zainteresowana jest wewnętrzną przebudową Niemiec, ich ustroju i stosunkiem Niemców wobec sąsiadów i wobec zagadnień pokoju światowego. O tym wszystkim zadecyduje traktat pokojowy.

Nie jest nam także obojętne zagadnienie przyszłej struktury gospodarczej Niemiec. Wszystkie te problemy muszą być tak rozwiązane, aby Niemcy przestały być państwem zdolnym do agresji. Mamy swój własny pogląd w tej sprawie oparty na doświadczeniu, które uczy, że zbyt wielki potencjał gospodarczy Niemiec przed ostatnimi wojnami wywołał najpierw wzrost imperializmu gospodarczego a następnie imperializm militarny. Będziemy również chcieli zwrócić uwagę na znaczenie niemieckiego potencjału gospodarczego dla handlu międzynarodowego, nie jest bowiem obojętna nam rola, jaką nowym Niemcom wyznaczy traktat pokojowy w ekonomice światowej.

Pragnę podkreślić, że nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że w decyzjach powziętych w stosunku do Niemiec przede wszystkim grać będą rolę względy praktyczne.

Nasze osiągnięcia w dziedzinie osadnictwa i zagospodarowania Ziem Zachodnich w chwili obecnej okażą się z pewnością niemniej ważnym argumentem przy utrwalaniu naszego stanu posiadania niż argumenty historyczne.

Argumenty historyczne, mające słusznie dla nas wielkie znaczenie uczuciowe, są często dla cudzoziemców niezrozumiałe, a więc niewystarczające.

Dlatego też zakończę me wypowiedzi hasłem: **KAŻDY POLAK OSIEDLONY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH STAJE SIĘ ARGUMENTEM, PODKREŚLAJĄCYM NASZE PRAWA DO TYCH ZIEM, argumentem niemożliwym do zaatakowania przez nikogo na świecie.**

Jest to przekonywujący wszystkich argument w czekających nas wkrótce obradach Wielkiej Czwórki nad projektem traktatu pokojowego dla Niemiec.

84 procent Rumunów

głosowało za blokiem lewicy

BUKARESZT (PAP). Dalsze szczegóły wyników wyborów w Rumunii wykazują, że **blok demokratyczny uzyskał 84 proc. głosów.**

Spośród 7.859.212 wyborców, figurujących na listach głosowało 6.934.563 czyli 89 proc. brakujące jeszcze wyniki z kilku odległych miejscowości nie mogą wprowadzić żadnych istotnych zmian.

Blok demokratyczny posiada 348 mandatów, narodowa partia chłopska Maniu 32, narodowa partia liberalna Bratianu 3, liga węgierska 29, demokratyczna partia chłopska 2 mandaty.

ODEZWA

Głównej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej

Po tysiącletnich zmaganiach z wyniszczającą nas zaborczością niemiecką, w wyniku krwawej zawieruchy dziejowej i bohaterskiej walki narodu polskiego Polska powróciła na dawny szlak piastowski.

Swe niewzruszone prawa do Ziem Odzyskanych potwierdzamy wobec całego świata olbrzymim wysiłkiem dla ich zagospodarowania.

Już dziś zorganizowaliśmy administrację, uruchomiliśmy koleje, pocztę, tysiące zakładów przemysłowych, zaoraliśmy setki tysięcy hektarów opuszczonych pól, zatrudniliśmy w przemyśle ponad 200 tys. robotników polskich.

Równocześnie osiedliliśmy na Ziemiach Odzyskanych powyżej 4 milionów ludności polskiej. Wysiłek nasz musi być wydatnie wzmożony i uwielokrotniony.

Zagospodarowania Ziem Odzyskanych nie można rozwlekać na dziesiątki lat. Trzeba je zakończyć w ciągu trzech lat w ramach narodowego planu gospodarczego. Zagospodarowane Ziemie Odzyskane to warunek istnienia i bezpieczeństwa naszego państwa. To ziemie dla chłopa, praca dla robotnika, to przekształcenie Polski w państwo przemysłowo-rolnicze z 500 kilometrowym wybrzeżem Bałtyku.

Szybkie zagospodarowanie Ziem Odzyskanych — to warunek dobrobytu wszystkich Polaków, to stworzenie potężnej dźwigni odbudowy całego kraju.

Potrzebne na ten cel środki uzyskamy z Daniny Narodowej. Danina Narodowa jest powszechnym świadczeniem majątkowym. Wszystkie warstwy społeczne i wszystkie działy gospodarstwa narodowego — państwowy, spółdzielczy i prywatny — będą pociągnięte do świadczenia na rzecz zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

Sprawiedliwy wymiar Daniny Narodowej zapewniony jest przez szeroki system ulg i podwyżek i przez oddanie wymiaru czynnikowi obywatelskiemu. Zgodnie z dekretem wszystkie wpływy z Daniny Narodowej przeznaczono wyłącznie na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, a rząd składać będzie okresowe sprawozdania o sposobie zużycia wpływów z Daniny.

Główna Komisja Obywatelska Daniny Narodowej, jako reprezentacja wszystkich warstw społecznych, stronnictw politycznych, centralnych organizacji zawodowych, gospodarczych i społecznych wzywa ogół obywateli do natychmiastowego gremialnego wpłacania Daniny, bez oczekiwania wezwań i nakazów. Ogół obywateli spełni swój obowiązek. Cała Polska — swym Ziemiom Odzyska...

(—) Główna Komisja Obywatelska Daniny Narodowej

Uwaga ORMO!

W dniu 24 listopada 1:46 r. o godz. 10-ej rano w hali sportowej WIMA, ul. Armii Czerwonej zwołuje zebranie ormowców z całego terenu Wielkiej Łodzi.

Obecność wszystkich członków ORMO ze wszystkich komisariatów obowiązkowa.

Komendant ORMO na m. Łódź

p. o. Kopczyk

Dziś w numerze powieść M. Mitchell

»Przeminęło z wiatrem« w przekładzie Celiny Wieniewskiej

Dziś wybory do Rady Francji

Rada Republiki wraz z parlamentem dokona z kolei wyboru prezydenta Francji

PARYŻ (PAP). W niedzielę 24 listopada odbędą się w całej Francji wybory elektorów, którzy z kolei wybiorą deputowanych do Rady Republiki.

Ordynacja wyborcza przewiduje, że wybory samych elektorów odbywają się na zasadzie powszechności. Dotyczy to jednak tylko części elektorów, bo część będzie mianowana przez posłów Zgromadzenia Narodowego.

Rada Republiki posiada inicjatywę ustawodawczą i jej posłowie wraz z posłami do Zgromadzenia Narodowego wybierają na okres 7-letni prezydenta Republiki Francuskiej. Poza tym rada republiki ma prawo zgłaszać poprawki do projektu ustaw, uchwalonych w pierwszym czytaniu przez Zgromadzenie Narodowe.

Prasa francuska wszystkich odcieni podkreśla konieczność jak najszerszego udziału wyborców w wyborach niedzielnych. Dzienniki lewicowe podkreślają, że wybory do Rady Republiki powinny stać się potwierdzeniem zwycięstwa odniesionego przez partie demokratyczne w wyborach do Zgromadzenia Narodowego w dniu 10 listopada.

Zmiany w rządzie węgierskim

BUDAPESZT (PAP). W rządzie węgierskim przeprowadzono zmiany na stanowiskach trzech ministrów. Ministrem informacji mianowano Bognara, ministrem zaopatrzenia Erasa zaś ministrem rolnictwa Baranosa. Nowi ministrowie należą do partii ludowej.

Oszczędzanie papieru przy wyborach

WARSZAWA (PAP). Wobec niedostatku papieru na zeszyty, książki i podręczniki szkolne, komitet wyborczy bloku stronnictw demokratycznych postanowił ograniczyć do niezbędnego minimum ilość wydawanych druków wyborczych.

W szczególności zaleca on wszystkim organizacjom bloku stronnictw demokratycznych i apeluje do wszystkich stowarzyszeń i związków, biorących udział w walce wyborczej, o nierozrzucanie odezw i ulotek na ulicach w czasie zgromadzeń.

Ameryka w kleszczach strajku

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi, że strajk 400 tysięcy górników, wśród których jest wielu Polaków członków Zjednoczonego Związku Górników (United Mine Workes) zaczyna wywoływać skutki we wszystkich gałęziach przemysłu amerykańskiego, a nie tylko w przemyśle węglowym. Szereg zakładów przemysłowych rozpoczął redukcje załóg lub godzin pracy w związku z malejącymi zapasami węgla. Huty stalowe przerywają produkcję. Koleje żelazne zapowiedziały redukcje ruchu pasażerskiego o 25 proc.

Ksiądz — przywódca bandy otrzymał zasłużoną karę

W dniu 22 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie ks. Jarkiewicza i tow.

Mocą tego wyroku osk. osk. ks. Zygmunt Jarkiewicz, Józef Politewicz, Stanisław Kieras, Henryk Rudzki — skazani zostali na karę śmierci, osk. Czesław Kobus — na karę 7 lat więzienia zaś osk. Jan Szostak — na karę 5 lat więzienia.

W bardzo obszernych motywach do wyroku Sąd szczegółowo omówił działalność oskarżonych; stwierdzając, iż rozprawa sądowa ponad wszelką wątpliwość wykazała, że osk. ks. Jarkiewicz, Politewicz, Kieras, Rudzki i Kobus wchodzili w skład organizacji pn. „Sformowane Grupy Bojowe" (SGB).

Sąd ustalił; że osk. ks. Jarkiewicz był przywódcą SGB na terenie Mińska Mazowieckiego; wydawał rozkazy likwidowania i winien jest moderstwa działaczy robotniczych, członków PPR

Z uwagi na stanowisko oskarżonego, dzięki któremu miał zupełny i nieograniczony wpływ na podległych mu parafian i biorąc pod uwagę rozmiary wyrządzonej Państwu Polskiemu; ludziom i interesowi publicznmu krzywdy; Sąd wymierzył najwyższą karę.

Wymiana handlowa polsko-brytyjska

LONDYN (Obsł. wł.). W Londynie podano do wiadomości, iż na podstawie układu między Wielką Brytanią a Polską, Wielka Brytania dostarczy Polsce śledzi wzamian za jaja i mrożone gęsi. Załadunek w porcie gdyńskim już się rozpoczął.

PRZED KONGRESEM

Naczelnej Organizacji Technicznej

W dniach 1 do 3 grudnia rb. odbędzie się Kongres Techników Polskich w Katowicach — sejm całego polskiego świata technicznego, na którym rozważany będzie 3-letni gospodarczy plan państwowy.

Naczelna Organizacja Techniczna zwołuje kongres w Katowicach, pragnąc umożliwić technikom wypowiedzenie się w sprawie planu.

Na kongresie technicy polscy zadzierżgną łączność z technikami zza granicy, gdyż udział w obradach wezmą i delegaci Polacy, przebywający za granicą, oraz przedstawiciele zagranicznych organizacji technicznych w liczbie około 100 osób.

Łódzkie Stowarzyszenie Techników, Związek Zawodowy Techników Przemysłu Włókienniczego i Zawodów Pokrewnych w Polsce i Stowarzyszenie Absolwentów Szkoły Włókienniczej połączyły się w lutym 1945 w jedną organizację Ogólnopolskie Towarzystwo Techniczne.

Równolegle z OTT podjęto w Warszawie w grudniu 1945 r. nową akcję z inicjatywy Naczelnej Organizacji Technicznej, jako Związku Stowarzyszeń Branżowych, przystosowaną strukturą do organizacji państwowej polskiej po wojnie.

OTT zadeklarowało gotowość połączenia się z NOT-em i 30 stycznia 1946 r. przyjęto projekt statutu NOT'u i ramowych Stowarzyszeń Branżowych. Od marca do maja 1946 r. powstało 8 nowych stowarzyszeń branżowych. Plenum komitetu organizacyjnego NOT'u składało się w tym czasie z 14 przedstawicieli stowarzyszeń technicznych. W międzyczasie rozpoczęto pracę nad odbudową Domu Technika, zatwierdzono *statut, rozszerzono znacznie prezydium,* powołano do życia szereg komisji, jak komisję *Zagraniczną, Wydawniczą,* Komitet Redakcyjny.

Członkami Naczelnej Organizacji Technicznej RP mogą być tylko stowarzyszenia branżowe. Obecnie zorganizowano i zaliczono do NOT'u następujące: Stowarzyszenia Inżynierów i Techników: Komunikacji RP. Przemysłu Mineralnego i Materiałów Budowlanych RP. Przemysłu Włókienniczego RP. Przemysłu Paliw Płynnych RP. Przemysłu Węglowego RP. Przemysłu Papierniczego RP. Przemysłu Spożywczego RP. Przemysłu Chemicznego RP. Przemysłu Cukrowniczego RP. Wodno-Melioracyjnych RP. Mechaników Polskich. Przemysłu Hutniczego RP. Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Zrzeszenie Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych. Związek Mierniczych RP.

Siedziby tych Stowarzyszeń znajdują się w ośrodkach danego przemysłu. W Łodzi mamy Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, Papierniczego i Skórzanego.

Aby ułatwić łączność i współpracę pomiędzy oddziałami Stowarzyszeń Branżowych, Naczelna Organizacja Techniczna zakłada w większych ośrodkach swe oddziały. Taki oddział zorganizowano i w Łodzi. Prezydium Tymczasowego Zarzadu Oddziału Łódzkiego wybrano w składzie:

Przewodniczący Dyr. Centr. Zarz Przem. Włók. — W. Wende, I-szy v-Przewodniczący Dyr. inż. — Cz. Bąbiński, II-gi v-Przewodniczący — W. Filipczyński, Sekretarz: inż. M. Kosiński, Skarbnik: inż. Z. Szymankiewicz.

W celu zaznaczenia potrzeby jednolitości w życiu techników jeszcze przed Kongresem w Katowicach postanowiono zwołać zebranie likwidacyjne OTT i przekazać zarówno mienie jak i prace Oddziałowi NOT'u. Zebranie takie odbyło się dnia 23 listopada w Łodzi.

OTT pierwsze zgłosiło swój akces do NOT'u. Wszyscy technicy wejdą niewątpliwie do nowej organizacji i wezmą liczny i czynny udział w Stowarzyszeniach Branżowych.

MINKOWSKI
Dyr. CZPWł

Demonstracje w Egipcie

Studenci domagają się dymisji rządu i zerwania rokowań z Anglią

LONDYN (PAP). Według doniesienia agencji Reutera z Kairu doszło tam ponownie do antyrządowych demonstracji studentów. W masowym wiecu na uniwersytecie Al-Aval wzięło udział kilka tysięcy studentów. Po szeregu wygłoszonych mów studenci opuścili uniwersytet, kierując się do placu królewskiego. Zamierzali oni domagać się dymisji rządu oraz przerwania rokowań z Wielką Brytanią w sprawie traktatu.

Gęste kordony policyjne powstrzymały demonstrujących. Po drodze doszło do zajść, w których wyniku zostało rannych kilku studentów i policjantów. Z obu stron rzucono bomby łzawiące. W czasie walk wręcz studenci pobili dowodzącego oddziałem policyjnym pułkownika.

Jarosław Hašek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

198

Porucznik Dub spojrzał na Szwejka, jakby go chciał przebić spojrzeniem. Z dostojeństwem i powagą wytrzymał Szwejk złe spojrzenie porucznika Duba, tak że cała rozmowa skończyła się na razie komendą:

— **Abtreten!**

Każdy poszedł własną drogą z własnymi myślami.

Porucznik Dub myślał o tym, że pójdzie do kapitana Sagnera i poprosi go, żeby kazał Szwejka aresztować, a znowuż Szwejk myślał, że widział już wielu idiotycznych oficerów, ale takiego, jak porucznik Dub, należy uważać za osobliwość.

Postanowiwszy stać się wychowawcą żołnierzy porucznik Dub włócząc się po stacji, znalazł sobie nowe ofiary swej pedagogii. Byli to dwaj żołnierze z tego samego pułku, ale z innej kompanii, targujący się z dwiema ulicznymi dziewczynami, jakich całe tuziny włóczyły się koło dworca.

Oddalający się Szwejk słyszał jeszcze całkiem wyraźnie ostry głos porucznika Duba:

— Znacie mnie?! A ja wam mówię, że mnie jeszcze nie znacie! Ale poznacie wy mnie! Znacie mnie pewno tylko z dobrej strony. Przyjdzie czas, że poznacie mnie i ze strony złej! Ja was nauczę płakać, wy osły! Macie braci? Też pewno takie same bydlęta, jak i wy! Czym są? Przy taborach? No, już dobrze... Ale pamiętajcie, że jesteście żołnierzami! Czesi..? A wiecie wy, co powiedział Palacky, że gdyby Austrii nie było, to należałoby ją stworzyć? **Abtreten!**

Tropienie nieprawomyślności przez porucznika Duba nie wydało owoców pożądanych. Zatrzymał po kolei ze trzy grupki żołnierzy, ale jego usiłowanie pedagogiczne przymuszenia ludzi do płaczu, było daremne. Ludzie, których chciał wychowywać, należeli do takich, których oczy mówiły najwyraźniej, że każdy z nich myśli sobie o nim rzeczy bardzo nieprzyjemne. Czuł się dotknięty w swej pysze a rezultat tego był taki; że przed odejściem pociągu prosił kapitana Sagnera, aby kazał Szwejka aresztować. Uzasadniając konieczność aresztowania mówił o bardzo dziwnym i zuchwałym zachowaniu się Szwejka, którego ostatnie słowa odpowiedzi uważał za złośliwe docinki. Wywodził, że gdyby miało iść tak dalej, to wszyscy oficerowie stracą w oczach swoich podwładnych na powadze, o czym chyba żaden z panów oficerów nie wątpi. Sam on jeszcze przed wojną rozmawiał o tym z panem kapitanem okręgu, że każdy przełożony wobec podwładnych musi umieć zachować autorytet. Pan kapitan okręgu był tego samego zdania. Osobliwie teraz, gdy coraz bardziej zbliżamy się ku nieprzyjacielowi, trzeba żołnierzy trzymać w strachu. Żąda tedy, aby Szwejk został dyscyplinarnie ukarany.

Kapitan Sagner, który jako oficer służby czynnej nienawidził wszystkich oficerów rezerwy, wywodzących się z różnych branż cywilnych, zwrócił uwagę porucznika Duba, że podobne żądania mogą być podawane jedynie w postaci raportów, a nie w taki dziwny, sklepikarski sposób, jakby się targowało kartofle. O ile chodzi o Szwejka, to pierwszą instancją, której Szwejk podlega prawnie, jest pan nadporucznik Lukasz.

(d. c. n.)

Denazyfikacja w roku... 2018

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Berlin w listopadzie 1946 r.

Mam do zanotowania następujące, niepozbawione głębokiego sensu, trzy wydarzenia na kanwie życia politycznego w Niemczech:

Uzasadniona niewiara generalissimusa Stalina w szybką demokratyzację i pokojowość odrodzonych Niemiec wywołała wyrazy ubolewania, a nawet sprzeciwu na łamach prasy niemieckiej.

Generał Lucius Clay, zastępca szefa amerykańskiego zarządcy wojskowego, wyraził swoją wątpliwość co do powodzenia akcji denazyfikacyjnej, prowadzonej przez samych Niemców i oświadczył, że możliwe jest przejęcie (nareszcie) denazyfikacji przez władze wojskowe.

Dziennik berliński „Der Kurier" wydawany pod kontrolą francuską, obliczył na podstawie dotychczasowych wyników, że akcja oczyszczania Niemiec od chwastów hitlerowskich musi potrwać do roku... — 2018.

Wszystkie te trzy wydarzenia stoją ze sobą w ścisłym związku. Już od dawna wyrażaliśmy obawę, obserwując z bliska przebieg akcji denazyfikacyjnej, że ta, najbardziej istotna dla demokratyzacji i uspokojenia Niemiec operacja, nie da tak długo pozytywnych wyników, póki przeprowadzać ją będą sami Niemcy, to znaczy póki w składzie izb denazyfikacyjnych będą zasiadali bądź ekshitlerowcy, bądź też ludzie, sympatyzujący po cichu z narodowym socjalizmem. Twórcy ustawy denazyfikacyjnej, Amerykanie, odznaczający się niekiedy dziwną ufnością do Niemców, sądzili początkowo, że wystarczy kilkunastu kartek zadrukowanego papieru, aby wcielić ustawę w życie, tak, aby można było żelazną miotłą usunąć hitlerowski pomiot ze stanowisk i urzędów.

Rzeczywistość nie usprawiedliwiła tych nadziei. Okazało się bowiem, że nawet najlepiej pomyślana ustawa nie osiągnie zamierzonego celu, skoro przeciwstawiać jej się będą sami jej wykonawcy.

Zaczęło się w Bawarii. Przy biciu w bębny reakcyjnej propagandy został usunięty ze stanowiska ministra denazyfikacji, komunista niemiecki Schmidt, a jego fotel zajął Antoni Pfeiffer, który rozpoczął gruntowne „reformy" izb karnych, obsadzając je przede wszystkim członkami Unii chrześcijańsko - demokratycznej.

Minęło niewiele miesięcy, załatwiono śmiesznie małą ilość denazyfikacyjnych spraw i oto w stolicy Bawarii, Monachium, znalazł się nagle odważny Niemiec, Herbert Gessner, który przez radio oświadczył publicznie, że jeśli Pfeiffer będzie denazyfikować Niemcy, to nigdy tej „denazyfikacji" końca nie będzie. Dla przykładu podał Gessner, że pan minister Pfeiffer po objęciu swego stanowiska zwolnił z obozu własnego brata, znanego dyplomatę hitlerowskiego, który był tam internowany, jak również przyczynił się do tego, że wielu hitlerowskim osobistościom sądy wymierzyły znikome kary pieniężne, wówczas gdy „szaraczków" partyjnych karano zamknięciem w obozach po to widocznie, aby móc się w bilansie wykazać jakąś działalnością.

Nic dziwnego, że pod wpływem tego rodzaju wydarzeń, których nie szczędzi zresztą codzienna praktyka niemieckich izb karnych w strefie amerykańskiej, nawet generał Clay mógł się pesymistycznie nastroić, co do celów całej tej bardzo uroczyście rozpoczętej akcji.

Zapewne nie bez wpływu pozostały tu uwagi generalissimusa Stalina, zapewne i ostatnie zamachy bombowe w Sztuttgarcie i Esslingen mogły nadwerężyć wiarę w słuszność zbyt humanitarnej metody postępowania w Niemczech.

Jakże z bliska i w cyfrach wygląda dziś działalność owej „żelaznej miotły", którą miały być izby denazyfikacyjne.

Ciekawe dane na ten temat znajdujemy w organie oficjalnym MOP (Ministerstwo Oczyszczenia Publicznego.) które mówi o tym, że dotychczas rozpatrzono, nie więcej niż 16.500 wypadków, podczas, gdy ogólna liczba osób, które miały obowiązek złożenia kwestionariuszy, wynosi około 6 milionów. Co więcej, z orzeczonych już wyroków, prawie połowa została przez nadzorcze władze wojskowe unieważniona z powodu zbytniej łagodności, a zatem w wyniku operacji, trwającej już przeszło rok — **zaledwie 8.500 osób mogło ponieść jaką taką karę, sprowadzającą się w większości wypadków do grzywny pieniężnej.**

Z oceanu kwestionariuszy wyłowiono 1.200.000 hitlerowców, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności karnej, a że ukarano dotychczas tylko 8.500, — więc też matematycy niemieccy obliczyli że stanowi to zaledwie 0,7 procent kandydatów do Trybunału.

Dalsze obliczenia są już łatwe. Doprowadzają one do wniosku, że najwcześniej w r. 2018 izby denazyfikacyjne będą mogły zakończyć swoją działalność, oczywiście pod tym warunkiem, że w międzyczasie liczba aktywnych hitlerowców nie będzie się zwiększała. Do roku 2018 — ze starych „Parteigenossen" nie pozostanie zapewne nikt, i tylko niemowlęta, — które by zaliczono obecnie do grupy hitlerowskich aktywistów mogłyby się doczekać w 21-ym wieku swego „oczyszczania", względnie ukarania.

Zakrawa to wszystko na wielką szopkę, ale niestety, szopką nie jest, — zbyt bowiem wielki i krwawy wstrząs przeżyła Europa pod działaniem narodowego socjalizmu, aby można było dziś kwitować jego panowanie li tylko satyrką w kabaretach i na łamach humorystycznych pism.

Niemcy nie wiele sobie robią z akcji denazyfikacyjnej. I nic dziwnego, na każdą rozprawę przeciwko komukolwiek z byłych członków NSDAP świadkowie odwodowi maszerują całymi batalionami, natomiast świadków oskarżenia prokuratura wynajduje z wielkim trudem i tylko na prawdę w wyjątkowych wypadkach.

Czyż można się dziwić, że w tak cieplarnianej atmosferze możny dyrektor koncernu AEG Buecher wyszedł z sądu jako baranek niewinny, otoczony gromadą swoich wiernych współpracowników, z którymi zapewne myśli w przyszłości zbudować nowy koncern ku chwale i potędze nowych Niemiec?

* * *

Dobrze się stało, że i osoba tak odpowiedzialna i tak znająca problem niemiecki, jak generał Clay, wypowiedziała swoją niewiarę, co do możliwości uzdrowienia Niemiec niemieckimi rękami. Im prędzej zostanie opracowany i wprowadzony w życie nowy sposób usunięcia hitlerowców z powierzchni życia politycznego, przy użyciu najbardziej ostrych i drastycznych wojskowych środków, tym lepiej będzie dla spokoju i przyszłości Europy.

Tym lepiej będzie przede wszystkim dla samych Niemiec, o ile rzeczywiście mają otrzymać w przyszłości szczytny przywilej należenia do wielkiej rodziny demokratycznych narodów świata.

Leopold Marschak.

Interpelacje naszych Czytelników

Wyzysk kamieniczników

pod pręgierz opinii publicznej

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Waszym poczytnym piśmie niniejszego listu.

Dom przy ul. Kamiennej Nr. 9 był pod Zarządem Nieruchomości m. Łodzi. Od kilku tygodni dom ten nabyli dwaj wspólnicy, niejaka p. Kosmala i p. Szubert za cenę około miliona złotych. Lokatorzy od tego czasu są gnębieni przez tego pana Szuberta, który ubliża lokatorom używając obelżywych wyrażeń, co mogą poświadczyć mieszkający tam lokatorzy.

Muszę zaznaczyć, że w domu tym nie ma ustępów ani wody, lokatorzy rekrutują się z robotników. Robotnicy zwracają się na zebraniach publicznych, aby położyć kres samowoli właścicieli domu, gdyż jednych stać na kupno domu, na co trzeba posiadać miliony, a gdy człowiek pracy ciężko borykać się musi ze swym losem pan gospodarz pod wyższył komorne 5-krotnie. Trzy tygodnie temu lokatorzy dali panu gospodarzowi po 630 zł. na reperacje dachu. 50 procent miał wyłożyć sam, a resztę mieli dać lokatorzy. Potem znów zażądał po 3000 złotych na budowę studni. Lokatorzy tego domu zarabiają od 2 do 5 tysięcy zł. miesięcznie, więc starcza to na skromne utrzymanie siebie i rodziny.

Więc proszę uprzejmie czynniki miarodajne o zainteresowanie się powyższą sprawą i położenie kresu bezwzględnemu wyzyskowi kamieniczników. Mam nadzieję, że prośba moja będzie przychylnie załatwiona.

Lokator domu Józef Perkowski.

O lokale dla fabryk

Nasze zakłady „Państwowa Wytwórnia Radiotechniczna" rozbudowują się. Zrobiło się nam ciasno. Od wielu tygodni zwracamy się do NKM by nam przydzielono jedno mieszkanie dla portiera nocnego, który zajmuje lokal fabryczny. Ten lokal jest nam niezbędny na biura.

Rozumiemy, że wśród nawału pracy NKM nie może pamiętać o każdej poszczególnej sprawie. Jednakże uważamy — wyrażam tu opinię wielu robotników nie tylko naszej fabryki — że podania w sprawie lokali fabrycznych winny być osobno rozpatrywane. Chyba NKM jest wiadomo, że funduszów na rozbudowę fabryk Zjednoczenia i CZ nie udzielają. Wobec tego zostaje jedno rozwiązanie: NKM musi nami się zająć. Nasze lokale fabryczne nie mogą być zamieszkane przez prywatnych lokatorów. To nam wiele ulży. Rozbudowa zakładów wymaga uwzględnienia naszej prośby.

Proszę miarodajne czynniki o przychylne rozpatrzenie powyższej sprawy.

Mroziński Tadeusz
pracownik P. W. R.

Żołnierz przy wspólnym stole wigilijnym

Żyjemy w okresie czasu, kiedy cały naród staje w obronie granic, mienia i honoru swego Kraju. Zbrojnym ramieniem narodu jest jego wojsko, zawsze gotowe do narzuconej mu walki o najświętsze dobro społeczeństwa. Żołnierz na froncie musi czuć, że za nim stoi cały naród, który współdziała z nim moralnie i fizycznie. Współczuje z nim i popiera jego wysiłki, tworzy z nim jedną nierozerwalną całość.

Temu uczuciu wspólnoty dajemy wyraz w ciągu roku niejednokrotnie podczas obchodów, rocznic i uroczystości narodowych. Obecnie wobec nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, kiedy przy stole wigilijnym łamiąc się opłatkiem zapominamy o troskach dnia codziennego i dzielących nas przeciwieństwach, kiedy rozszerzają się serca i pragniemy dać wyraz naszej radości i miłości bliźniego, nie wolno nam zapominać o naszym żołnierzu. I o tym, który trzyma wysoko sztandar godności narodowej i pełni służbę gotowego do czynu obrońcy, i o tym, który czasowo odszedł z szeregu, aby pracą swą zawodową powiększyć siłę i zasoby społeczeństwa i wreszcie o tym, który spełnił swój obowiązek wobec Kraju, stracił zdrowie i zdolność do normalnego twórczego bytu.

Naszemu przywiązaniu do żołnierza polskiego daliśmy w roku ubiegłym wyraz przeważnie przez skromne dary w formie żywności, zasiłku pieniężnego i drobnych użytecznych przedmiotów. W tym roku pragniemy zacieśnić węzły naszego uznania i przyjaźni przez zaproszenie żołnierza z służby czynnej, zdemobilizowanego i inwalidy do wspólnego stołu wigilijnego. Łamiąc się z nim opłatkiem chcemy wyrazić mu naszą wdzięczność za jego gotowość do walki obronnej i za poniesione dla Kraju ciężkie ofiary.

Odwieczny wróg Polski został pokonany, lecz nie został przekonany o swojej winie i nie wyzbył się swych zbrodniczych zamiarów. Coraz głośniej wyraża swą dalszą chęć rabunku, mordu i wytępienia naszego narodu. Coraz śmielej podnosi głowę i żąda odwetu.

Aby atak Niemców i ich protektorów odeprzeć, trzeba zgody i spójni całego narodu, trzeba, aby nasza siła zbrojna wiedziała, że za nią stoi całe społeczeństwo, gotowe poprzeć jej walkę w obronie granic Polski. Powiemy to naszym żołnierzom i inwalidom przy wspólnym stole wigilijnym.

Wszystkie stołówki w fabrykach, szkołach, zakładach, instytucjach i Komitetach Domowych powinny zawczasu pomyśleć o przygotowaniu wspólnej wigilii, o zaproszeniu kilku lub kilkunastu żołnierzy lub inwalidów do wspólnego stołu, aby łamiąc się z nimi opłatkiem dać wyraz miłości społeczeństwa dla swej armii i wspólnej dążności do obrony naszych granic.

Ten pierwszy apel będzie uzupełniony dalszymi wskazówkami co do poczynań szczegółowych przy urządzaniu wigilii tegorocznej przy wspólnym stole.

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego
Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

Wytwórnia Chemiczna
TEOFIL PAŁCZYŃSKI
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52
poleca PASTY DO OBUWIA
„PRIMALIN"
i
„A R G O"

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

LITERATURA i ŻYCIE

Antoni Czechow

Z deszczu pod rynnę

U dyrygenta chóru katedralnej cerkwi, Gradusowa, siedział adwokat Kalakin i, wiercąc w palcach wezwanie do sądu pokoju na nazwisko Gradusowa, mówił:

— Niech pan mówi, co się panu podoba, a jednak jest pan winien. Mam dla pana szacunek, wysoko cenię pańskie stanowisko, lecz z żalem muszę zaznaczyć, że pan nie ma racji. Tak, nie ma pan racji. Pan znieważył mego klienta Derewiaszkina... Dlaczego pan go znieważył?

— Jaki diabeł go znieważył? — gorączkował się Gradusow, wysoki starzec z wąskim, mało obiecującym czołem, gęstymi brwiami i brązowym medalem w pętlicy. — Ja mu tylko moralną naukę dałem, tylko! Durniów trzeba uczyć! Jeśli się ich nie będzie uczyło, będzie ich zatrzęsienie.

— Jednakże to nie była moralna nauka. Pan, jak on oświadcza w swej skardze, publicznie go „tykał” ,nazywając go osłem, łotrem itp. a nawet podniósł na niego rękę, chcąc go niejako czynnie znieważyć.

— Jakżeż go nie bić, kiedy on na to zasługuje? Nie rozumiem!

— Lecz proszę zrozumieć, że pan do tego nie ma żadnego prawa!

— Ja nie mam prawa? No, już co to, to przepraszam pana!... Niech pan komu innemu zawraca głowę, a mnie proszę nie nudzić, uprzejmie proszę. On po tym, jak go z arcybiskupiego chóru z szacunkiem w kark — wyprosili, w moim chórze przez dziesięć lat przesłużył. Jestem jego dobroczyńcą, jeśli pan chce wiedzieć. Jeśli się złości, że go wygnałem z chóru, to sam sobie winien. Wygnałem go za filozofowanie. Filozofować może człowiek wykształcony, który kurs skończył, a jeśli jesteś głupiec, niewielkiego rozumu, to siedź w kącie i milcz... Milcz i słuchaj co mądrzy mówią, a on bałwan, jak zacznie i jak coś takiego wymyśli... Tu próba, albo nabożeństwo, a on o Bismarcku i o różnych tam Gladstonach. Uwierzy pan, jakby gazetę, kanalia, redagował. Ileż to razy ja go za wojnę rosyjsko-turecką w zęby trzepnąłem, pan nawet nie może sobie wyobrazić! Tu trzeba śpiewać, a on pochyli się w stronę tenorów i nuże im opowiadać o tym jak nasi dynamitem pancernik turecki „Lutfi-Dżelil” rozsadzili... Cóż to za porządki? Oczywiście, przyjemnie, że nasi zwyciężyli, lecz z tego nie wynika, że nie trzeba śpiewać... Możesz im mówić po nabożeństwie. Świnia, jednym słowem.

— Wobec tego pan i przed tym go znieważał?

— Przed tym on się nie obrażał. Rozumiał, że to dla jego dobra, rozumiał! Wiedział, że starszym i dobroczyńcom sprzeciwiać się grzech, a kiedy wstąpił do policji na pisarza — no, amen, zapomniał i przestał rozumieć. „Ja, powiada, teraz nie śpiewak a urzędnik. Na kolleżskiego registratora, powiada, będę zdawał egzamin”. No i dureń, powiadam... Mniejbyś ty, powiadam, w filozofię się wdawał i częściej nos wycierał, lepiejbyś na tym wychodził, niż o stanowiskach myśleć. Tobie, powiadam, nie stanowisko odpowiednie, a ubóstwo. Nawet słuchać nie chciał! Chociaż by wziąć i ten wypadek — za co on mnie do sądu podał? No, nie cham to, nie wyrobek? Siedzę w knajpie Samopłujewa z naszym cerkiewnym prezesem, herbatę piję. Publiczności mnóstwo, ani jednego wolnego miejsca... Patrzę i on siedzi ze swoimi pisarczykami i żłopie piwo. Frant taki, gębę zadarł, peroruje... rękami gestykuluje... Przysłuchuję się—o cholerze mówi... No i co pan z nim zrobi? Filozofuje! Ja, proszę pana, milczę i cierpię... Pleć, myślę, pleć! Język bez kości.. Raptem, na nieszczęście, zagrało we mnie... Roztkliwił się, cham, podniósł się i powiada do swych przyjaciół: „Wypijemy, powiada, za rozkwit! Ja, powiada, syn swojej ojczyzny i słowianofil swojej ojczyzny! Położę swą jedyną pierś! Wychodźcie, nieprzyjaciele ,na jedną rękę! Kto się ze mną nie zgadza, tego życzyłbym sobie zobaczyć!” I jak stuknie pięścią o stół! Tu już nie wytrzymałem... Podchodzę do niego i delikatnie powiadam: „Posłuchaj, Osip... Jeśli ty świnia, nic nie rozumiesz, to lepiej milcz i nie wymyślaj! Wykształcony człowiek może mędrkować, a ty bądź powściągliwy. Ty mizeria, popiół...” Ja mu słowo — on mi dziesięć... Poszło i poszło... Ja, oczywiście dla jego dobra, on zaś przez swoją głupotę... Obraził się i podał oto do sądu...

— Tak — westchnął Kalakin. — Niedobrze... Przez głupstwa diabli wiedzą co wyszło. Pan człowiek rodzinny, szanowany, a tu ten sąd, rozmowy, tłumaczenia się, areszt... Trzeba skończyć z tą sprawą, Dosyfeuszu Petrowiczu. Ma pan jedno wyjście, na które Derewiaszkin się zgodzi. Pójdzie pan dziś ze mną do restauracji Samopłujewa o szóstej godzinie, w czasie kiedy zbierają się tam kanceliści, aktorzy i różna publiczność, wobec której pan go obraził, i przeprosi go pan. Wówczas on wycofa swą skargę. Rozumie pan? Mam nadzieję, że pan się zgadza... Mówię do pana jak do przyjaciela... Pan obraził Derewiaszkina, zniesławił go, a najważniejsze, że rzucił pan podejrzenie na jego godne pochwały uczucia i nawet... sprofanował pan te uczucia. W obecnych czasach, wie pan, tak nie można. Trzeba ostrożniej. Pańskie słowa posiadają odcień taki, jakby to panu powiedzieć, które w czasach dawniejszych, jednym słowem, nie tego... W tej chwili za kwadrans szósta... Czy zechce pan pójść ze mną?

Gradusow przecząco pokręcił głową, lecz kiedy Kalakin w jaskrawych barwach narysował „odcień” cechujący jego słowa i mogące z tego odcienia wyniknąć konsekwencje, Gradusow stchórzył i zgodził się.

— Niechże pan uważa i przeprosi go jak należy, według form, — pouczał go adwokat po drodze do restauracji. — Proszę podejść do niego i per „pan”... „proszę darować... cofam swoje słowa” i temu podobne.

Przyszedłszy do restauracji Gradusow i Kalakin zastali już całe towarzystwo. Siedzieli tu kupcy, aktorzy, urzędnicy, pisarze policyjni — w ogóle cała socjeta, mająca zwyczaj zbierać się w restauracji wieczorami, pić herbatę i piwo. Między kancelistami siedział Derewiaszkin, mały, nieokreślonego wzrostu, ogolony, z wielkimi nieruchomymi oczami, przygniecionym nosem i tak szorstkimi włosami, że przy spojrzeniu na nie, przychodziła chęć oczyszczenia butów... Twarz jego była tego rodzaju, że jeśli raz na nią się spojrzało, można było wiedzieć wszystko: to, że on pijak i śpiewa basem i głupi, lecz nie do tego stopnia, żeby nie uważał siebie za człowieka bardzo mądrego. Ujrzawszy wchodzącego dyrygenta, podniósł się cokolwiek i jak kot poruszył wąsami. Zgromadzeni, widocznie uprzedzeni o tym, że odbędzie się publiczne wyrażenie skruchy, nastawili uszu.

— Otóż... Pan Gradusow zgadza się! — powiedział Kalakin, wchodząc.

Dyrygent z niektórymi się przywitał, głośno wysiąkał nos, poczerwieniał i podszedł do Derewiaszkina.

— Proszę darować.. — zamamrotał, nie patrząc na niego i chowając do kieszeni chusteczkę. — Wobec całego towarzystwa cofam swoje słowa.

— Wybaczam! — basem odpowiedział Derewiaszkin, triumfująco spojrzawszy po publiczności, usiadł. — Otrzymałem moją satysfakcję! Panie mecenasie, proszę wycofać moją skargę!

— Przepraszam — ciągnął Gradusow. — Proszę darować... Nie lubię niezadowolenia.. Chcesz, abym do ciebie per „pan” mówił! proszę bardzo... Chcesz, abym ciebie za mądrego uważał, proszę bardzo... Mnie „naplewatil!” Ja, bratku ,nie jestem pamiętliwy. Diabli z tobą!...

— Pan pozwoli! Ma pan przepraszać, a nie ubliżać!

— Jakżeż mam jeszcze przepraszać? Przecież przepraszam! Tylko że nie mówiłem do ciebie per „pan”, tak przez zapomnienie. Na kolana przecież nie będę stawał... Przepraszam i Bogu dziękuję, że starczyło ci rozumu na przerwanie sprawy. Nie mam czasu po sądach się szwędać... Przez całe życie nie sądziłem się, sądzić się nie będę i tobie nie radzę... panu, chciałem powiedzieć...

— Naturalnie! Czy nie zechciałby pan wypić na tę zgodę?

— I wypić mogę... Tylko ty, bratku, jesteś świnia... Ja się wcale nie kłócę, a tylko tak dla przykładu... Świnia jesteś, bracie! Pamiętasz jak u nóg moich się czołgałeś, kiedy ciebie z arcybiskupiego chóru w kark? Tak? I ty śmiesz na dobroczyńcę swego skargę wnosić? Ryju ty, ryju! I nie wstyd ci? Proszę państwa, nie wstyd mu?

— Pan pozwoli! Pan znowu ubliża mi!

— Ubliżam? Ja tylko tak mówię, pouczam... Przeprosiłem i ostatni raz mówię, kłócić się nie myślę... Będęż ja z tobą, parszywym, wiązać się znowu, kiedy ty na swego dobroczyńcę skargę złożyłeś? Idźżeż do diabła! Mówić z tobą nie chcę! A jeśli ja ciebie w tej chwili niechcący świnią nazwałem, to ty i jesteś świnią... Zamiast tego, żeby za swego dobroczyńcę wiecznie do Boga się modlić, że cię przez dziesięć lat karmił i nut nauczył, ty głupią skargę składasz i różnych diabłów adwokatów nasyłasz.

— Pan pozwoli! — obraził się Kalakin.— Nie diabli u pana byli, lecz ja byłem!... Trochę ostrożności, proszę pana!

— Czyż ja o panu? Niech pan chodzi choćiażby codziennie, uprzejmie proszę. Tylko dziwi mnie, jak to pan kursy ukończył, wykształcenie otrzymał, a zamiast tego, żeby tego indyka pouczyć, trzyma pan jego stronę. Toż jabym na pańskim miejscu w areszcie go zgnoił! Po drugie, czego pan się złości? Przecież przeprosiłem! Czego wam jeszcze potrzeba? Nie rozumiem! Proszę państwa, bądźcie świadkami, raz przeprosiłem drugi raz jakiegoś durnia przepraszać nie mam zamiaru.

— Sam pan jest dureń!—zachrypiał Osip i z nieukontentowania uderzył się w pierś.

— Ja dureń? Ja? I ty możesz mi to mówić?...

Gradusow spurpurowiał i zatrząsł się...

— Tyś się ośmielił? Masz!... A oprócz tego, co ci w tej chwili, łajdakowi i kłapouchowi dałem, podaję skargę do sądu. Ja ci pokażę jak znieważać! Panowie, bądźcie świadkami! Panie dzielnicowy, cóż pan stoi i patrzy? Mnie obrażają, a pan patrzy? Pobory pan otrzymuje, a kiedy należy przestrzegać porządków, to nie pańska rzecz? Tak? Pan myśli, że na pana sądu nie ma?

Dzielnicowy podszedł do Gradusowa i — rozpoczęła się historia.

Po upływie tygodnia Gradusow stał przed sądem pokoju za obrazę Derewiaszkina, adwokata i dzielnicowego, który pełnił swe obowiązki służbowe. Z początku nie rozumiał czy jest powodem, czy oskarżonym, później dopiero, kiedy sędzia wydał wyrok na niego łącznie na dwa miesiące aresztu, gorzko się uśmiechnął i mruknął:

— Hm... Obrażono mnie i jeszcze siedzieć mam... Dziwne!... Trzeba, panie sędzio, według prawa sądzić, a nie mędrkować. Pańska ś.p. mamusia Barbara Sergiejewna, Panie, daj jej królestwo niebieskie, takich jak Osip kazałaby rózgami siec, a pan mu pobłaża... Co to z tego będzie? Pan tych szelmów uniewinnia, drugi uniewinni... Do kogóż iść ze skargą

— Od wyroku może pan wnieść odwołanie w terminie dwutygodniowym. I proszę bez uwag! Można odejść!

— *Naturalnie!... Obecnie przecież za jed*ną pensję się nie wyżyje — powiedział Gradusow, mrugając znacząco. — Chcesz czy nie chcesz, ale jeśli chcesz dobrze zjeść, musisz niewinnego do więzienia wsadzić.. To już tak... I oskarżać nie wolno...

— Co?...

— Nic!... To ja tak o tym „chapen sie gewesen”... Pan myśli, że jak pan włożył ten złoty łańcuch, to na pana nie ma sądu? Proszę się nie obawiać... Wyprowadzę na czyste wody!

Zrobiła się sprawa „o obrazę sędziego”, lecz wdał się w to biskup i jakoś dało się załagodzić.

Wnosząc odwołanie do sądu okręgowego, Gradusow był przekonany, że nie tylko uniewinnią go, lecz nawet Osipa wsadzą do więzienia. Tak myślał i w czasie rozpatrywania sprawy. Stojąc przed sędziami, był spokojny, opanowany i nie mówił zbytnich słów. Raz tylko, kiedy prezes zaproponował mu by usiadł, obraził się i powiedział:

— Czyżby w ustawach było napisane, że dyrygent ma siedzieć w jednym rzędzie ze swoim śpiewakiem

Kiedy sąd okręgowy zatwierdził wyrok, przymrużył oczy...

— Jak?... Co?... — spytał: — Jak panowie rozkażą to rozumieć? O czym to panowie?...

— Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sędziego pokoju. Jeśli pan niezadowolony, może się odwołać do sądu najwyższego.

— Tak. Serdecznie panom dziękuję, wasze ekscelencje, za prędki i sprawiedliwy sąd. Naturalnie, za jedną pensję nie przeżyje się, to ja doskonale rozumiem, ale przepraszam, znajdziemy sąd nieprzekupny.

Nie będę opisywał wszystkiego, co Gradusow powiedział w sądzie okręgowym... W obecnym czasie staje przed sądem za „ubliżenie sądowi” i nawet słuchać nie chce, gdy znajomi starają się wyjaśnić mu, że jest winien... Jest przekonany, że jest niewinny i wierzy, że wcześniej czy później podziękują mu za wykrycie nadużyć.

— Nic z tym głupcem nie da się zrobić! — powiedział prezes katedralnej cerkwi, beznadziejnie machnąwszy ręką. — Nie rozumie!

Przekład K. Truchanowskiego

Stanisław Ryszard Dobrowolski

TERMOPILE

Sercom — wichura, a oczom — ciemność,
Piersiom — pancerze jasne i moc.
— Schyl się purpurą słońce nad ziemią,
Czoła herosom uwieńczy noc.

Za chwilę wszystko otchłań pochłonie
W obłędnej chmurze lecących gwiazd —
Drogę rozświetlą łuny czerwone
Domostw płonących, wiosek i miast.

Zagłada wrogom burzą zawarczy,
Gniewem odegrzmi spiżowy szyk.
Na lśniące ostrza, na kute tarcze
Runie jak jastrząb drapieżny krzyk!

Za ognia morze i rozpacz matek,
Za hańbę ziemi, grabież i mord —
Ziemi zhańbionej — życia ostatek,
Cieniom błękitnym — zaciszny port.

O bladym brzasku jest cisza biała —
Pallas skrzydlata — sława we krwi!...
— Na dnie wąwozu, na nagich skałach
Ciała pobite, — jak złote lwy.

Szkoła dramatyczna w Krakowie

W Krakowie utworzona została Państwowa Szkoła Dramatyczna o trzyletnim programie. Jest to, po Łodzi i Warszawie, trzecia uczelnia tego typu. Dyrektorem szkoły został mianowany Juliusz Osterwa.

Drzwi na oścież dla nowych kadr

Gdzie tkwi przyczyna niedostatecznej sprawności Związków Zawodowych

Rozmawiałem niedawno z jednym z łódzkich robotników. Był to stary, wąsaty tkacz o czarnej twarzy i niebieskich oczach wyrażających dobroduszność. Mówił do mnie:

— Jestem członkiem związku od 25 lat. Muszę wam powiedzieć, że przed wojną związki lepiej się starały. Funkcjonariusz Związku Klasowego był na każde zawołanie robotników. Przy najmniejszym zatargu z pracodawcą zaraz przychodził i sprawę załatwiał. Dziś to kręci telefon i gada, a do fabryki rzadko przychodzi. Może jakby te telefony zlikwidować, to by częściej się ich widziało we fabryce.

Stary robociarz nie miał racji. By tego dowieść, muszę sięgnąć do cyfr, które, jak wiadomo są najbardziej przekonywujące.

GDZIE WINA?

W latach 1935 — 36 (dalszych danych nie pamiętam) Związek Włókniarzy na przykład liczył zaledwie 10 tys. członków. Dziś, ten sam Związek liczy 80 tys. członków. Dla obsłużenia takiej olbrzymiej masy posiada aż dziesięciu (10) funkcjonariuszy (nie licząc oczywiście pracowników technicznych, którzy prowadzą księgi, ewidencję itp. nie mając nic wspólnego z bezpośrednią pracą w terenie).

Weźmy teraz pod uwagę niesłychany wzrost znaczenia, kompetencji i zagadnień stojących przed Związkami Zawodowymi w związku z ich ogromną rolą w naszym życiu gospodarczym. To przysparza pracy funkcjonariuszom związkowym, którzy przeważnie rekrutują się spośród starych, przedwojennych działaczy. A jest ich znacznie mniej niż przed wojną. Okupant postarał się o to.

WIĘCEJ PRACY — MNIEJ LUDZI

Przy takim stanie rzeczy jest fizyczną niemożliwością, by funkcjonariusz związkowy mógł wniknąć we wszystkie detale życia tego czy innego zakładu pracy. Można by tu winą obciążyć i należy obciążyć najniższe ogniwa Związków Zawodowych — Rady Zakładowe i Oddziały Związków choć siedzą tam przeważnie ludzie mało doświadczeni w pracy społecznej i z tego tytułu nie umiejący stanąć na wysokości zadania.

Jedyne wyjście z tej skomplikowanej sytuacji, to szkolenie nowych kadr i wychowywanie ich w duchu bezwzględnego oddania sprawie robotniczej. Po takiej właśnie linii poszła Centralna Komisja Związków Zawodowych organizując w Łodzi ogólnopolskie kursy dla aktywistów związkowych.

Kursy te jednak nie rozwiązują zagadnienia choć by z tego względu, że ilość miejsc na kursach jest ściśle ograniczona (6 miejsc na przykład dla łódzkich włókniarzy), a powtóre, że jest to sprawa już nie jutrzejszego, a pojutrzejszego dnia. Tymczasem związki potrzebują już teraz, już dziś ludzi wykwalifikowanych, którzy potrafiliby z miejsca wziąć się w odpowiedni sposób do pracy.

ROBOTA ZWIĄZKOWA NIE POPŁACA

Myślicie że takich ludzi w ogóle nie ma w Łodzi? Są. Tylko że ich i kijami nie zapędzić do roboty związkowej. Powód bardzo prosty — zarobki. Jest publiczną tajemnicą, że funkcjonariusz związkowy otrzymuje znacznie mniej niż średnio zarabiający robotnik — powiedzmy tkacz. Ci zaś, którzy posiadają odpowiednie dane na dobrych pracowników-związkowców, to przeważnie wysoko kwalifikowani fachowcy, dla których przejście na robotę związkową równałoby się znacznemu obniżeniu poziomu życiowego i kulturalnego ich — niekiedy bardzo licznych — rodzin. A gdzie ośmiogodzinny dzień pracy?

TRZEBA SZKOLIĆ NOWE KADRY

Jak więc widzimy na dziś nie ma pozytywnego wyjścia z sytuacji. Ci pracownicy związkowi, którzy obecnie pracują, będą musieli jeszcze pewien czas „orać", dopóki nie „podrosną" nowe kadry związkowe — już znacznie liczniejsze.

Aby przyśpieszyć ten proces, Centralna Komisja Związków Zawodowych poleciła OKZZ-om organizowanie wojewódzkich szkół Związków Zawodowych. Taka szkoła powstanie i w Łodzi. Będzie ona wychowywała nowy narybek, doszkalała i przeszkalała młody aktyw związkowy, dokształcała członków Rad Zakładowych, oraz pracowników świetlicowych.

Faktem jest, że obecny stan rzeczy długo trwać nie może. Przecież nie do pomyślenia jest, by taka poważna organizacja zawodowa, jak Sekcja Dziewiarsko-Pończosznicza licząca 15 tys. członków miała tylko (dosłownie) dwóch funkcjonariuszy. Nic dziwnego tedy, że przy takim stanie rzeczy obsługiwane są tylko większe fabryki, a mniejsze widzą przedstawicieli władz związkowych tylko w szczególnych wypadkach. Gorzej, że na blisko 170 zakładów tylko 5—6 Rad Zakładowych pracuje jako tako, obywając się bez pomocy Związków Zawodowych przynajmniej w mniej ważnych sprawach.

W metalu sytuacja przedstawia się o tyle lepiej, że tam większość Rad stoi na wyższym poziomie, jako że metalowcy zawsze przodowali proletariatowi pod względem uspołecznienia i wyrobienia politycznego. Nie mniej jednak dwóch funkcjonariuszy na 10 tys. członków to stanowczo za mało. Cierpią na tym przede wszystkim prowincjonalne organizacje związkowe, które niemal że z reguły nie są przez Zarząd Okręgowy obsługiwane.

Wyjście — trzeba śmielej niż dotąd wyciągać nowe kadry na stanowiska kierownicze w ruchu związkowym, praktycznie oprzeć pracę związkową na zasadach zbiorowego, kolektywnego kierownictwa i w ten sposób wychowywać w pracy codziennej działaczy związkowych.

Na straży czystości szeregów naszej partii

Partia nasza wyrosła z walki o wolność a dziś dalej trwa na posterunku dalszej walki o umocnienie zdobyczy demokratycznych, dźwigając na swoich barkach w znacznej mierze ciężar odbudowy kraju. W naszych szeregach partyjnych jest miejsce dla każdego uczciwego demokraty, robotnika, chłopa i inteligenta.

Wie świat pracy, że PPR w sojuszu z PPS walczy o lepsze jutro pracujących, o stałą, systematyczną poprawę bytu robotniczego.

Wie świat pracy, że PPR walczy z reakcją, która chciałaby wydrzeć naszą krwią okupione zdobycze.

Wie świat pracy, że PPR walczy o pokój, o trwałość i zagospodarowanie naszych Ziem Zachodnich.

Garną się do naszych szeregów ludzie pracy, a szeregi naszej partii rosną, rośnie w siłę nasza partia, która niedługo osiągnie ½ miliona członków. Napływ do naszej partii jest masowy. Zyskujemy nowych uczciwych robotników, chłopów, inteligentów, którzy zahartują się w szeregach partyjnych, którzy na kole partyjnym dokształcą się politycznie, nauczą się myśleć po marksistowsku. Każdy członek partii zapoznaje się ze swymi obowiązkami, u nas bowiem każdy musi wypełnić swoją cząstkę pracy partyjnej.

Napływ do naszej partii jest masowy. Dlatego zdarza się, że obok elementu uczciwego, usiłują przeniknąć i jednostki nieuczciwe. Ale tych prędko demaskuje Komisja Kontroli Partyjnej. Komisja Kontroli Partyjnej czuwa nad czystością szeregów partyjnych i wszyscy partyjniacy powinni z komisją współpracować.

Nie mogą pozostawać w naszych szeregach ludzie nieuczciwi, kompromitujący dobre imię partii, które cieszy się tak wielkim zaufaniem mas.

Nie ma w szeregach naszej partii miejsca dla karierowiczów, dla nieuczciwych, dla krętaczy, pijaków itp.

Bez względu na zajmowane stanowisko usuwaliśmy i usuwać będziemy z partii i tych, którzy nie zasługują na miano członka Polskiej Partii Robotniczej.

Poniżej podajemy nazwiska tych, którzy ostatnio zostali wyrzuceni z partii:

1. Berner Marian, ur. 14.3.1914 r. Były dyrektor firmy „Kublik". Za nadużycia materialne, za prowadzenie ubocznej produkcji pończoch kosztem państwowej fabryki, został wykluczony z szeregów PPR dnia 29 września 1946 r.
2. Zuchowski Józef, ur. 19.8.1906 r. Dr chemii. Pracownik firmy „Sellen". Za popełnione nadużycia materialne w tejże firmie, został wykluczony z szeregów PPR dnia 30 września 1946 r.
3. Magalif Jan, ur. 17.8.1898 r. Dr med. Za nadużycia materialne w firmie „Sellen" i innych instytucjach, został wykluczony z szeregów PPR dnia 30 września 1946 r.
4. Rudzki Henryk, ur. 18.10.1908 r. Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Spożywczego. Za nadużycia materialne, spekulacje cukrem, został wykluczony z szeregów PPR dnia 11 października 1946 r.
5. Diament Eli, ur. 4.4.1909 r. Kierownik Składnicy Tekstylnej PCH. Za nadużycia materialne, branie łapówek, został wykluczony z szeregów PPR dnia 11 października 1946 r.

Listy wykluczonych będziemy publikować regularnie. Niech klasa robotnicza wie, że ostro karze się tych, którzy nadużyli zaufania robotników.

FELIKS BERSKI
przewodniczący Miejskiej Komisji
Kontroli Partyjnej w Łodzi

Wieści z kraju

ROZBICIE BANDY „GROŹNEGO

Oddział wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego stoczył w okolicy Czarnego Dunajca, pow. nowotarski, potyczkę z bandą leśną „Groźnego", która wchodziła w skład bandy „Ognia". Dokonała ona w ostatnim czasie szeregu rabunków i aktów terorystycznych na ludności góralskiej.

W wyniku walki zabito herszta bandy „Groźnego" oraz jego zastępcę, kilkunastu bandytów raniono i ujęto z bronią w ręku, zdobywając przytym dużą ilość broni i amunicji.

NAPADY RABUNKOWE NA POCZTĘ

Poczta często bywa obiektem napadów i rabunków ze strony band leśnych. Napadane są urzędy i agencje pocztowe, konwoje pocztowe, ambulanse pocztowe na kolejach itp.

W czasie od 1 stycznia 1946 r. do 31 października 1946 r. urządziły bandy rozbójnicze 429 takich napadów na obiekty pocztowe.

WERYFIKOWANY PSL-OWIEC NAPADA NA POCIĄG

Przed kilku dniami w pobliżu wsi Podosie, w powiecie łomżyńskim, na pociąg osobowy napadła banda, uzbrojona w broń automatyczną. W wyniku starcia z wojskiem, które jechało tym pociągiem, został zabity jeden z napastników Dera Stanisław, mieszkaniec wsi Tarnowo, gmina Śniadowo, powiat łomżyński. Przy zabitym znaleziono legitymację członkowską Nr. 114397, wydaną przez powiatowy zarząd PSL, opatrzoną okrągłą pieczątką na znak, że była już weryfikowana.

EKSHUMACJA ZWŁOK 40 ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW CZECHÓW

We Wrocławiu bawi specjalna misja czechosłowacka, która przeprowadza na jednym z dziedzińców więziennych ekshumację 40 zamordowanych przez Niemców obywateli czeskich. Po wydobyciu, zidentyfikowaniu i spisaniu odpowiednich protokółów — zwłoki będą przewiezione do Brna.

Choinka dla wiejskich dzieci

Z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej powstała myśl urządzenia w okresie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia choinki dla najuboższej dziatwy wiejskiej.

Pracami przygotowawczymi zajmą się Komitety Organizacyjne „Choinek Samopomocy Chłopskiej".

Do Komitetu naszego wojew. zostali zaproszeni przez Zarząd Wojewódzki Zw. Samopomocy Chłopskiej przedstawiciele instytucji o działalności: społecznej, spółdzielczej, samorządu szkolnego, partii politycz., organizacji młodzież. zawodowych i innych.

Przygotowywana niespodzianka przyniesie na pewno wiele radości biednym dzieciom wsi, pozbawionym bardziej od dzieci miejskich uciech i zabaw, tak niezbędnych w ich okresie życia.

Z uwagi na charytatywny charakter zamierzonej akcji, udział szeregu zaproszonych instytucji, działaczek oraz działaczy społecznych stanie się dowodem współpracy i pamięci miasta o wsi.

Komitet nie wątpi, że podjęta akcja spotka się z właściwym zrozumieniem i uznaniem u ogółu społeczeństwa miejskiego, co zostanie zadokumentowane odpowiednimi ofiarami na choinkę dla niezamożnych dzieci wsi.

Insp. W. Ossowski

PODZIĘKOWANIE

Składam podziękowanie Radzie Zakładowej, Dyrekcji jak również Polskiej Partii Robotniczej i Lidze Kobiet, za pomoc daną mi materialną i duchową, bo po tak wielkiej stracie jaką mi spowodował pożar, gdyby nie członkowie Polskiej Partii Robotniczej nie miałabym dachu nad głową, w czym chodzić i co jeść, a jednak troskliwość wyżej wymienionych nie pozwoliła mi odczuć straty jaką poniosłam.

W przedwojennej Polsce żaden robotnik nie mógł marzyć o takiej pomocy, jaka jest w Polsce Demokratycznej dla chłopa robotnika i pracującego inteligenta.

Rady Zakładowe, Dyrekcje czy to Partie Polityczne lub Organizacje Społeczne dbają o los robotnika i natychmiast służą mu pomocą taką na jaką ich stać.

Jedna z robotnic
Władysława Michalska
Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Łódź — Ruda Pabianicka, dawniej A. Horak.

Konferencja studentów łódzkich

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 9 m. 45 odbędzie się w sali Teatru Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27, **konferencja** studentów łódzkiego ośrodka akademickiego z udziałem ob. Premiera Osóbki-Morawskiego.

Zaproszenia **tylko** dla studentów można otrzymać w Sekretariatach Bratnich Pomocy, akademickich organizacji ideowo-wychowawczych i kół naukowych.

Głos Kobiet

Kobiety! Zapisujcie się w szeregi Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Silna zwarta masowa organizacja kobieca jest gwarantką obrony praw kobiety i dziecka

Spółdzielczynie radzą

Międzynarodowy Zjazd Koperatystek, który się odbył w Zurichu, wiele czasu poświęcił zagadnieniu tzw. równouprawnieniu kobiet, a w pierwszym rzędzie sprawie zajmowania przez kobiety wszelkich stanowisk publicznych, do obejmowania których we wszystkich państwach kobiety z tytułu posiadanych kwalifikacji, wkładu pracy w życie społeczne i polityczne kraju są najzupełniej powołane. Na przeszkodzie w wykonywaniu pracy zawodowej stoi wielu kobietom praca w gospodarstwie domowym. Z tego też względu na zjeździe wiele uwagi poświęcono racjonalizacji gospodarstw domowych. Specjalny referat tej sprawie poświęcony został wygłoszony w toku obrad i wysunięto szereg dezyderatów, z których część została uchwalona w formie rezolucji.

Postulaty z dziedziny racjonalizacji gospodarstw domowych wysunięte na kongresie koperatystek, idą w różnych kierunkach — wszystkie odznaczają się troską o usprawnienie gospodarstwa domowego i ułatwienie roli kobiety-gospodyni.

Wysunięto projekt konieczności zorganizowania fachowej, wędrownej pomocy domowej, dostępnej drogą swego rodzaju abonamentu na określoną liczbę godzin dziennie czy tygodniowo. Poza tym uznano, że rozwój instytucji pomocniczych gospodarstw domowych jak wspólne pralnie, jadłodalnie itp. niezmiernie ułatwia prowadzenie domu każdej kobiecie, odciążając ją od szeregu prac. Postanowiono organizować wypożyczalnie kosztownego sprzętu gospodarczego zarówno w miastach jak i na wsi.

Wysunięto żądanie tworzenia przy centralnych organizacjach spółdzielczych Rad Kobiecych, których zadaniem było by umożliwienie szerokim kołom gospodyń domowych wywieranie wpływu na hurtownie i sklepy spółdzielcze co do asortymentu i gatunku rozprowadzanego towaru, oraz na produkcję spółdzielczą, aby była zgodna z życzeniami gospodyń-odbiorczyń.

W myśl wysuniętych dezyderatów kobiety chcą mieć wpływ na spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe w tym sensie, aby mieszkania były budowane i rozplanowywane zgodnie z potrzebami i życzeniami użytkowujących kobiet-gospodyń.

Wysunięto dezyderat żądający by spółdzielczość konsumencka, a specjalnie spółdzielnie spożywców, których zakres pracy obejmuje w pierwszym rzędzie zaspakajanie potrzeb gospodyń i ich rodzin uwzględniła w planie swej pracy i te działy aktywności, które by przyniosły ułatwienie w pracy domowej każdej kobiecie prowadzącej swe gospodarstwo.

Dezyderaty i wnioski uchwalone na zjeździe koperatystek powinny być jak najprędzej zrealizowane przez powołane do tego organizacje kobiece. W warunkach polskich zmontowaniem szeregu akcji, które by usprawniły i zracjonalizowały prace kobiet w gospodarstwie domowym powinnaby się zająć i niewątpliwie zajmie się Społeczno Obywatelska Liga Kobiet.

J. K.

PODZIĘKOWANIE

Wojewódzki Zarząd Miejski Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet składa wyrazy serdecznych podziękowań ob. Prezydentowi Kazimierzowi Mijalowi za przekazaną na cele organizacji sumę 50 tysięcy złotych.

Bałuty nie mogą być wyjątkiem

„Nie jest celem, aby dobrze było dziecku, ale jest celem, żeby dobrze było z nim". Tak określiła kiedyś jedna z zasłużonych działaczek RTPD credo ideowe reprezentowanej przez siebie organizacji. Nie ma z pewnością miejsca gdzie by te wiele znaczące słowa przychodziły na myśl tak uporczywie, jak w prowadzonym przez RTPD rejonowym przedszkolu przy ul. Zgierskiej 104.

Zachwyt jaki ogarnia zwiedzającego ustępuje przede wszystkim miejsca refleksji. Głębokiemu zastanowieniu się, że wszystko to, co dzieje się tutaj w miłym światku dziecięcym przy swej bezpretensjonalnej prostocie, jest poważnie przemyślane. Że zabawa i śpiew i śmieszne kolorowe wycinanki i przedziwne znaki, malowane niewprawną ręką dziecka na tablicy związane są więzią mającą ukryty, ale jednak dostrzegalny sens. Sens wyrobienia i rozwinięcia w dziecku poczucia spólnoty z towarzyszami pracy i zabawy, sens harmonijnego współżycia tych małych człowieczków między sobą. Można być już teraz pewnym, że z tej świetnie zgranej gromadki wyrosną obywatele, którym nie obce będą troski innych ludzi.

Dobrze się stało, że pierwsze własne przedszkole RTPD powstało w tej dzielnicy. W dzielnicy zamieszkałej przez ubogą ludność proletariacka, dla której umieszczenie dziecka pod dobrą opiekę jest kwestią ze wszystkich najpilniejszą. Dzieci proletariackie najuboższej peryferii Łodzi, które spotkamy w tym przedszkolu dalekie są swym zewnętrznym wyglądem od przeciętnego obrazka dziecka robotniczego. Schludne, zgrabne sukienki, białe fartuszki, zamiłowanie do estetyki widoczne w licznych drobiazgach, świadczą o dbałości matek, pouczanych w tym kierunku przez kierowniczkę przedszkola. Trudno jest wprost uwierzyć patrząc na sterane życiem zaniedbane kobiety, że są matkami tych właśnie dzieci. Dwa światy: zbiedzona, z młodą, ale pokrytą zmarszczkami twarzą matka o szorstkich dużych rękach i delikatne, pachnące czystością jej dziecko, łudząco podobne do swoich przedwojennych rówieśników, pochodzących z majętnych rodzin. Jakże znamienne są te dwa kontrasty! Przedstawicielka pokolenia, którym poza tym aby je wyeksploatować, nie zajmował się nikt, dziecko, mały obywatel młodej demokratycznej Polski, która wie, że nie ma niczego ważniejszego ponad troskę o jego dobro. Na inne kobiety, niż te wymęczone, o przygasłych oczach robotnice, wyrosną małe Bożenki i Krysie, a twarze robotniczych synków tu wychowanych, — mniej będą w przyszłości stroskane niż poorane troskami oblicza ich ojców. Trudno jest przewidzieć, jak się ułoży ich życie, ale stwierdzić można z pewnością, że beztroskie dzieciństwo, jakie przypada im w udziale, obudzi w nich radość życia i pogodę ducha, tak potrzebną klasie robotniczej.

Jeden jeszcze czynnik ogromnej wagi konsekwentnie wprowadza RTPD w życie swych wychowanków. Jest nim obudzenie miłości dziecka do otaczającego go świata przyrody. Ciekawie patrzące oczy dziecięce obserwują miniaturowy własny zwierzyniec, a małe ręce przyzwyczajają się do pracy i do ukochania piękna, kiedy na wiosnę sieją i sadzą w swoich ogródkach, by latem zebrać plony swej płodnej, dziecięcej pracy.

Nie tylko na prowadzeniu przedszkola kończy się piękna działalność RTPD na Bałutach. Poza wychowaniem najmłodszych sięgnięto dalej. Stworzono świetlicę dla dzieci szkolnych, którym niesprzyjające warunki nie pozwalają w godzinach poza szkolnych przebywać w domu. Co dzień około stu dzieci odrabia tu lekcje, opracowuje lekturę szkolną i spędza czas w czytelni. Sto dzieci, które, kto wie — gdyby nie świetlica — stały by się dziećmi ulicy, powiększając i tak już za dużą liczbę małych handlarzy papierosów i kinowych biletów. — RTPD na Bałutach dało piękny zachęcający początek opieki nad dzieckiem. Dzieci Chojen i Widzewa i pozostałych robotniczych dzielnic Łodzi czekają z utęsknieniem na chwilę, kiedy RTPD roztoczy nad nimi przyjacielską i troskliwą opiekę.

S.

Jak usprawnić zajęcia domowe

Trudno jest tłumaczyć komuś, kto wiecznie jest zajęty, zapracowany, „zagoniony" i skarży się na to, że nie ma ani chwilki czasu wolnego ni możności odetchnięcia, że na ten stan i zabiegania „zapracowania", składa się w większości wypadków nie tyle nadmiar pracy i obowiązków ile raczej nieumiejętności rozłożenia sobie czasu, rozplanowania zajęć.

Bo czemuż przypisać fakt, że spośród dwóch kobiet pracujących częstokroć przy jednym warsztacie, obarczonych tymi samymi obowiązkami rodzinnymi, żyjących w jednakowych warunkach materialnych, jedna potrafi w kołowrotku zajęć codziennych znaleźć czas i na utrzymanie w porządku swego gospodarstwa domowego, na przeczytanie książki bądź pójścia do kina, znajdując często parę chwil wolnych na robotę społeczną. Druga gubi się w masie ciążących na niej obowiązków i nie potrafi nigdy uporać się z nawałem spoczywającej na jej barkach roboty.

Talentem organizacyjnym, który u wielu kobiet przejawia się i w umiejętności zorganizowania pracy w gospodarstwie domowym, nie wszystkie jesteśmy obdarzone. Ale i dla tych wielu, którym tych zdolności natura poskąpiła znajdzie się rada — niewielkim wysiłkiem „niewolnica" kieratu codziennego niekończącego się łańcucha zajęć — może zdobyć sobie dwie trzy godziny wolnego czasu codziennie. Aby doprowadzić do tego, należy zanalizować tok całodziennej krzątaniny i wyłowić z niej te momenty, które na niepotrzebną stratę czasu nas narażają.

Jakże często źle zorganizowane gospodarstwo domowe, naraża nas na zbyteczne wędrówki do sklepu po zakupy, do piwnicy itp. Zaopatrzmy naszą spiżarnię w takiej mierze w jakiej nam nasze możliwości finansowe pozwalają, montując pewien stały zapas artykułów spożywczych co pewien czas uzupełniamy. W sklepie dokonywać będziemy wówczas sprawunków jedynie tych artykułów, które są do sporządzenia posiłków na dany dzień potrzebne, a nie mogą być przetrzymywane.

Dużą oszczędność czasu da nam całodzienne rozplanowanie zajęć. Ustalamy sobie codziennie rano co w danym dniu mamy do zrobienia, unikajmy projektowania na dany dzień wykonania kilku dodatkowych czynności gospodarskich, o których wiemy, że są bądź męczące, bądź wykonanie których pochłania dużo czasu (większe sprzątanie, pranie itp.). Te zadania, które wykonane przez nas i tak być muszą rozplanujmy etapami. Poświęcenie godzin snu na roboty gospodarskie prowadzi jedynie do przemęczenia, a to z kolei do przedenerwowania i irytacji — pamiętajmy zawsze o tym, że zły humor gospodyni i matki odbija się na nastroju całej rodziny. A chcemy by nastrój pogodny panował w naszym domu.

Całość zajęć w gospodarstwie spoczywa przeważnie na barkach kobiety. Częstokroć ta „niewolnica domu" nie jest w stanie przy najlepszych chęciach podołać całości obowiązków, które na jej barkach spoczywają. Trudno jest pracować zarobkowo, być 8 do 10 godzin poza domem, a poza tym ugotować, prać, oporządzić dzieci i męża, poczynić zakupy i mieć jeszcze życzliwy uśmiech dla każdego z domowników na twarzy. Gdy kobieta pracuje zarobkowo i zajmuje się domem, musi zorganizować sobie pomoc i współpracę wszystkich domowników w gospodarstwie.

Zajęcia muszą zostać podzielone, by każdy z członków rodziny nawet i starsze dzieci zostały obarczone pewną sumą prac gospodarskich stałych, przystosowanych do możliwości jego wieku i rozkładu zajęć. Jeżeli ta pomoc nie będzie sporadyczna a wykonywana będzie stale (może nią być stałe przynoszenie węgla, wody, obieranie ziemniaków, sprzątanie pewnej części mieszkania, słanie łóżek itp.) okaże się ona wielką pomocą i wielką wyręką. Rzeczą kobiety, gospodyni, która nie chce, aby praca zawodowa w połączeniu z zajęciami domowymi „zjadały" jej zdrowie i siły, jest mądre przemyślenie organizacji zajęć w bagatelizowanym niesłusznie zresztą dziale pracy — we własnym gospodarstwie domowym.

I. K.

To dobrze jest wiedzieć

Plamy z błota, które tak łatwo się tworzą na naszej garderobie w czasie wędrówek, po tonącej w błocie jesiennym ulicy najlepiej jest usuwać chlebem, daje to znacznie lepsze rezultaty niż wywabienie ich przy pomocy benzyny, której w stanie oczyszczanym obecnie nie znajdujemy w handlu.

Plamy z błota na wełnianych nawet jasnych materiałach znikną przez dłuższe pocieranie suchym chlebem.

* * *

Białe materiały wełniane lub swetry, które pożółkły w praniu, celem wybielenia należy uprać w letniej wodzie, do której dodajemy nieco boraxu bądź amoniaku. Prać delikatnym mydłem po wypłukaniu należy je na chwilkę zamoczyć w wodzie do której dolewamy wodę utlenioną (na pięć części wody, jedna część wody utlenionej) i odrobinę salmiaku.

Jeśli po wysuszeniu okaże się, że materiał dostatecznie nie wybielał zabieg ten należy jeszcze raz powtórzyć.

* * *

Rękawiczki skórkowe przeznaczone do prania w wodzie po upraniu nie stwardnieją, jeśli do wody w której je pierzemy dolejemy parę kropel oliwy lub gliceryny.

* * *

Celem konserwowania linoleum i zabezpieczenia przed pękaniem należy je przecierać co pewien czas mieszaniną oliwy z octem. Linoleum czyścimy mieszaniną terpentyny z oliwą. Dla nadania połysku linoleum używamy do froterowania miękkiej wełnianej szmaty.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 87)
„WIELKI PRZEŁOM"
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„W OKOWACH LODU"
WISŁA (Daszyńskiego 1).
„ZAKLĘTA NARZECZONA"
BAŁTYK (Narutowicza 20)
„NASZ OKRĘT"
GDYNIA (ul .Daszyńskiego 2)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„GDY MADELON"
WŁOKNIARZ (Zawadzka 6)
„CICHE WESELE"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
MIASTO CHŁOPCÓW
PRZEDWIOSNE (ul. Żeromskiego 74—76
„PIĘKNA PŁEĆ"
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
ROMA (Rzgowska 84)
„DZISIAJ I ZAWSZE"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
TYRAN
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„KONFLIKT"
TATRY (Sienkiewicza 40)
„ZAGINIONY HORYZONT"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„DOROŻKARZ NR. 13"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„WIĘZIEŃ 4328"
ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
„ZAKLĘTA NARZECZONA"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
ZWARIOWANE „LOTNISKO"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
Dźwiękowy film kolorowy Amerykański Lotniskowiec — „WALCZĄCA LADY"
OŚWIATOWE (Kopernika 8)
Nieczynne z powodu remontu.
Kino Bałtyk rozpoczyna seanse od godz. 16:30 18.30, 20.30. w niedziele i święta od godz. 14.30

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś dwa przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt.

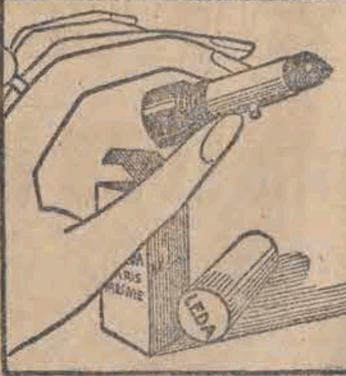
„Bez żelaznej kurtyny"

udział biorą: *Maria* Bielicka, Stefcia Górska, *Stefania* Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Małkiewicz, Zygmunt Chmielewski, Marian Dąbrowski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski i Stefan Witas. Początek przedst. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

Wojewódzki Komitet Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że nie przyjmuje podań o *przydziały* darów UNRRA. Asygnaty wydane, a *niezrealizowane* w terminie tracą swoją *ważność*.

„SPOŁEM" Fabryki makaronu w Łodzi, Przejazd 15 tel. 135-65 Bandurskiego 26 tel. 208-56, Łomżyńska 3 tel. 193 64 **sprzedają** makaron pszenny w każdej ilości po zł 56 — za 1 kg.

RYBY WĘDZONE
Dorsze w cenie zł 85.- za 1 kg
Piklingi „ „ „ 250.- „ 1 kg
Szproty „ „ „ 360.- „ 1 kg
do nabycia w każdej ilości we wszystkich sklepach
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi



Królowa pomadek do ust
LEDA
Pięć naturalnych odcieni
Zapach świeżej róży
Trwałość 2 doby
LAB. L. KOSEIKA WARSZAWA
ŁÓDŹ, ANDRZEJA 51

Ogłoszenie
o rejestracji wkładów i lokat terminowych rachunków czekowych i bieżących

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO
Oddział w Łodzi; Al. Kościuszki 63
PAŃSTWOWY BANK ROLNY
Oddział w Łodzi; ul. Andrzeja Struga

przeprowadzają rejestrację przedwojennych i okupacyjnych wkładów i lokat terminowych, rachunków czekowych i bieżących, oraz przedłużają rejestrację przedwojennych i okupacyjnych wkładów na książeczki oszczędnościowe w Oddziałach Głównych w Warszawie i we wszystkich Oddziałach na terenie Rzeczypospolitej.

Posiadacze kont w wymienionych bankach proszeni są o zgłaszanie się osobiście w najbliższym Oddziale danego Banku, z odpowiednim oświadczeniem na piśmie, zawierającym istotne dane co do salda ich kont, popartym dowodami, jak: wyciąg z rachunku, pokwitowanie wpłaty i t. p.

Jeśli rachunek opiewał nie na nazwisko jego obecnego właściciela składający winien wykazać nabycie praw własności, (np. akt cesji, przejęcie w drodze spadku, wyrok sądowy i t. p.).

Rejestracja trwać będzie do dnia 31 grudnia 1946 r.

Sprawa uregulowania należności z tytułu zarejestrowanych kont będzie przedmiotem osobnego zarządzenia Ministerstwa Skarbu.

PRECISIOUS-RADIO
Sienkiewicza 2
Pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych. TANIO — SZYBKO — FACHOWO
Remont i przeróbka radioaparatów wszelkich typów, badanie emisji lamp.
Kupno - Sprzedaż - Zamiana
REWELACJA dorabianie fal krótkich. Nowocześnie urządzone laboratorium.
(Wojskowi i urzędnicy państwowi 10% zniżki)

Teatr, muzyka i sztuka

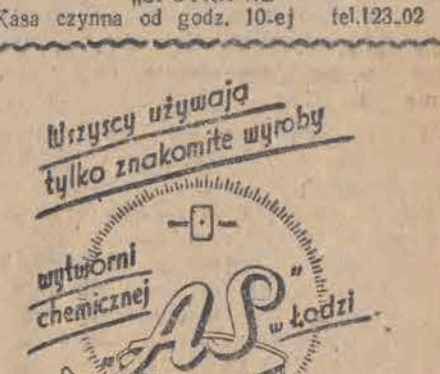
PAŃSTWOWY TEATR W.P.
Dziś i dni następnych wciąż żywa, pełna aktualnie brzmiących aluzji politycznych, komedia z epoki Wielkiej Reformy, „POWRÓT POSŁA" J. U. Niemcewicza, dająca Łapińskiemu okazję do stworzenia groteskowej postaci szlachcica — przeciwnika Sejmu Czteroletniego. Sekundują mu dzielnie: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Połakówna, K. Dejmek, L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart, J. Świderski Z. Skowroński. Stylową oprawę muzyczną skomponował Jan Miller. W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i 19 min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR
Dziś i dni następych znakomita komedia najwybitniejszego obok Fredry komediopisarza polskiego, J. Blizińskiego „PAN DAMAZY". Kreacja Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej przeszła już do historii polskiego kunsztu aktorskiego. Sekundują mu E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, S. Grolicki, A. Bogucki, M. Koranówna, J. Pilarski. Reżyseria Al. Zelwerowicza; dekoracje Otto Axera. W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i o godz. 19 min: 15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19
„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA"
Romantyczna operetka w 3-ch aktach F. Lehara. Udział biorą: H Makowska, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Śląski, M. Lasowy, A. Sawin, K. Chorzewski, K .Koszela i inni. Nowe piękne dekoracje. Wspaniały balet. Kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego Nr 34
Dziś ostatnie dwa przedstawienia komedii Shawa „MAJOR BARBARA" o godz. 15.30 i 19
We wtorek, dnia 26. b.m. o godz. 19,15 — premiera niegranej dotychczas na scenach polskich komedii francuskiego autora J. Anouilh'a „SPOTKANIE" („Le rendez-vous de Senlis") w przekładzie T. Żeromskiego.
Obsadę stanowią: K.Dejunowicz, B. Drabińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

TEATR KAMERALNY D.Ż. ul. Daszyńskiego Nr 34
ostatnie dwa przedstawienia
godzina 15.30 i 19
komedii G. B. Shawa
„MAJOR BARBARA"
We wtorek dnia 26 listopada o godz. 19.15
premiera
J. Anouilh'a
„SPOTKANIE"
Kasa czynna od godz. 10-ej tel.123-02



Lekarze

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr. ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece, akuszeria — powróciła i przyjmuje obecnie Łódź, ul Piotrkowska 70 m. 8 tel. 212-22 godz. 3—6 pp.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska, 6 tel. 179-80.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6. telefon 206-99.

Lekarz-dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr Tadeusz CHĘCINSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 3—6 Piotrkowska 157, tel. 103-11.

Dr. med. ZIOMKOWSKI Henryk spec. chorób wenerycznych i skórnych, 6 Sierpnia 2, wznowił przyjęcia 9—12 i 5—7 oprócz sobót

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.

Kupno i sprzedaż

KOMPLETY buchalteryjne przebitkowe, finansowe listy płacy, magazynowej oraz skrzynki do kartotek poleca Z. Kuligowski, Piotrkowska 109 m. 8, tel. 276-11.

OGŁOSZENIA DROBNE

SAMOCHÓD ciężarowy 2—3 tonowy w dobrym stanie kupią Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi. Zgłoszenia ul. Łąkowa 23/25 lub telefonicznie Nr 209-95.

Zaofiarowanie pracy

FABRYKA metalowa w Łodzi zatrudni samodzielnego wykwalifikowanego buchaltera, kalkulatora, technika kontroli, tokarzy, formierzy.. Oferty do PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam, Łódź Piotrkowska 133, pod Nr 3530.

POSZUKUJEMY wykwalifikowanych: elektromontera nawijacza i maszynistę na turbinę parową „Gentleman", Łódź Limanowskiego 156; Wydział Personalny.

BUCHALTERA(KI) na przebitkę poszukuje Fabryka Państwowa. Oferty składać wraz z życiorysem do Adm. Głosu Robotniczego pod „B".

INŻYNIERA-MECHANIKA ew. technika poszukuje Państwowa Fabryka. Oferty składać oraz z życiorysem do Administracji „Głosu Robotniczego" pod „J".

STENOTYPISTKI i maszynistki wykwalifikowane zatrudni Dyrekcja Przemysłu Wełnianego. Zgłoszenia Wydział Personalny, Łódź, Al. Kościuszki 3.

WYKWALIFIKOWANYCH majstrów tkackich i tkaczy na krosna angielskie poszukują Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi, ul. Łąkowa 23/25. Zgłoszenia: Wydz. Personalny od 9—12.

STENOTYPISTKI poszukuje Zjednoczenie Przemysłu Gumowego, Łódź, Sienkiewicza 55.

DZIEWIARZ-KA na swetry oraz wykończarka repasjerka potrzebni, Piotrkowska 120—16.

Różne

PRACOWNIA FUTER Sabat M., Piotrkowska 92 m. 67, Tel. 210-54.

GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE do wszelkich aparatów technicznych oraz reperacje żelazek, kuchenek elektrycznych, solidnie, szybko, tanio — wykonuje Firma „THERMO", ul. Piotrkowska 145 telefon 178-78.

ZAKŁAD fotograficzny, dobrze prosperujący, nowocześnie urządzony w większym mieście do odstąpienia. Oferty kierować: Kalisz ul. Pułaskiego 12, m. 16.

FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki; skale do radia i t. p.

TŁUMACZ przysięgły języków angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, — Narutowicza 74, tel. 276-18.

ZAGINĄŁ piesek-pekińczyk beżowy z białym. Łaskawego znalazcę proszę bardzo o zwrot za wysokim wynagrodzeniem H. Więckowski, Sienkiewicza 97 m. 9 Tel. 105-94.

ZAGINĘŁA szara młoda wilczyca „Nora". Zwrócić za wynagrodzeniem: Dom Żołnierza Daszyńskiego 34.

PAN, który z szatni Filharmonii otrzymał w piątek 22 bm. przez pomyłkę nie swój kapelusz proszony jest porozumieć się z szatnią albo tel. 214-30.

Uśmiechnij się!

W BARZE POD „PEESELKIEM"



— Zaręczam panu, że wojna wybuchnie za dwa miesiące!
— Pan mi to mówi od dwóch lat!
— I powtórzę to samo za dwa lata, bo jestem tego pewny!

Z życia partii

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY PPR

We wtorek dnia 26 listopada o godz. 17 punktualnie, odbędzie się w Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 I-sze zebranie kierowników obwodowych grup propagandowych. Referat n.t. „Z czym idziemy do wyborów" wygłosi tow. M. Kuliński. Poza tym omówione zostaną instrukcje organizacyjne i metody pracy propagandowej w terenie.

Obecność wszystkich kierowników grup propagandowych przy obradach — obowiązkowa.

Codziennie w Domu Propagandy PPR, ul. Piotrkowska 262 odbywają się o godz. 18 zamknięte — bezpłatne seanse filmowe, na które bilety wstępu należy zamawiać wcześniej w sekretariacie Domu Propagandy tel. 163-13.

Również codziennie od godz. 10 do 20 czynna jest biblioteka oraz czytelnia czasopism.

Sale dobrze ogrzane. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

DZIELNICA „BAŁUTY"
WSPÓLNE ZEBRANIE PPR — PPS

Dziś w niedzielę o godz. 10-tej rano odbędzie się wspólne zebranie PPR-u i PPS-u Radogoszcza w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 213.

O tej samej godz. odbędzie się zebranie dyrektorów, kier. personalnych, salowych i majstrów czł. PPR-u dzielnicy „Bałuty" w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71. Prosimy o punktualne przybycie.

O godz. 10 rano zbierają się wszystkie koła PPR-u firmy „Gentleman" przy ul. Limanowskiego 155.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEJSKA — LEWA"

Dziś o godz. 10-tej rano odbędzie się ogólne zebranie członków PPR i sympatyków w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11.

DZIELNICA „GÓRNA — PRAWA"

Dziś o godz. 10-tej rano odbędzie się odprawa kierowników trójek wyborczych w lokalu dzielnicy przy ul. Bednarskiej 42.

DZIELNICA GÓRNA — LEWA

W poniedziałek 25-go XI. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie koła prelegentów dzielnicy Górnej — Lewej.

Stawiennictwo obowiązkowe.

NA URZĄDZENIE LOKALU DZIELNICY

W związku z otwarciem nowej placówki PPR dzielnicy Śródmieście, koło PPR przy UNRRA Narutowicza 13 wpłaca sumę 2.150 zł. z dobrowolnych składek towarzyszy i sympatyków, przeznaczoną na koszta związane z urządzeniem dzielnicy.

Jednocześnie wzywamy wszystkie koła przynależne do naszej dzielnicy, do wzięcia aktywnego udziału w pracach nad rozbudową naszej dzielnicy Śródmieście.

Koło PPR przy UNRRA

Co nowego w ZWM

KOMUNIKAT

UWAGA ZWM-owcy! Przyjmujemy jeszcze do dnia 28 bm. zgłoszenia do rocznej szkoły Drukarsko-Poligraficznej i 3 letnich gimnazjów Piwowarskiego i Przetworów Mięsnych. Bursa i wyżywienie zapewnione. Wymagane ukończenie 7-miu klas szkoły powszechnej. Bliższe dane podajemy na miejscu. Mogą zgłaszać się również i sympatycy ZWM.

Zarząd Miejski Związku Walki Młodych
Wydział Personalny
Plac Zwycięstwa 13 pokój Nr. 6

Z okazji ślubu Kol. Kopczyńskiego pracownicy Zarządu Miejskiego ZWM przesyłają nowożeńcom dużo życzeń i wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia małżeńskiego
ZARZĄD MIEJSKI ZWM

UWAGA!!!
Przewodniczący wszystkich kół ZWM
Dnia 26 b.m. o godz. 17-ej odbędzie się w Zarządzie Miejskim ZWM, Pl. Zwycięstwa Nr 13 generalna odprawa przewodniczących kół i Zarządów Dzielnicowych
Ze względu na ważność spraw — stawiennictwo obowiązkowe
ZARZĄD MIEJSKI ZWM

NOWI PROFESOROWIE NA WYŻSZYCH UCZELNIACH W ŁODZI

Prof. dr. Bogdan Stefanowski mianowany został rektorem Politechniki na bieżący rok akademicki.

Prof. Bogdan Kielski otrzymał nominację na profesora języka i literatury francuskiej na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego a dr. med. Maurycy Bornsztajn został mianowany profesorem zwyczajnym psychopatologii.

Ze sportu

Trzymajcie się chłopcy

Dzisiaj w Chorzowie decydują się losy ŁKS-u

Dzisiejsza niedziela, jeśli chodzi o Łódź jest wyjątkowo uboga w imprezy sportowe. Ograniczają się one do boksu i turnieju siatkówki o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego.

ŁKS, reprezentant Łodzi w rozgrywkach finałowych o piłkarskie mistrzostwo Polski, po niespodziewanym zwycięstwie w ubiegłą niedzielę nad AKS-em 4:2, gra dzisiaj rewanżowe spotkanie z tą drużyną na Śląsku. Jakkolwiek ubiegła niedziela potwierdziła raz jeszcze, że stawianie wszelkich horoskopów w piłce nożnej jest b. niebezpieczne, to jednak śmiemy twierdzić, że zwycięstwo ŁKS-u jest tym razem b. problematyczne.

AKS w chwili obecnej znajduje się na ostatnim miejscu tabeli a ŁKS na trzecim. Gdyby łodzianom udało się zwyciężyć gospodarzy ,ale różnicą co najmniej czterech bramek, łodzianie mogliby się pochwalić podwójnym sukcesem, gdyż w tym wypadku zdobyliby zaszczytny tytuł wicemistrza Polski. W razie wyniku remisowego ŁKS będzie miał zapewnione trzecie miejsce w tabeli, co też należy uważać za sukces.

ŁKS da niewątpliwie z siebie wszystko, aby nie zaprzepaścić tej wielkiej okazji. Trzeba przyznać, że drużyna łódzka drogę do finału wytcsowała bardzo szczęśliwie Może więc to szczęście uśmiechnie się do łodzian i dzisiaj w Chorzowie, skąd uda wrócić się im zwycięzcami i to zwycięzcami... różnicą czterech bramek.

Dział oficjalny Ł.O.Z.B.

Komunikat Zarządu ŁOZB Nr 7

1. Wzywa się kluby w wypadku wyjazdu zagranicę, do składania w ciągu 1 tygodnia sprawozdań sportowych w dwóch egzemplarzach, podpisanych przez przewodniczącego i sekretarza pod stemplem klubowym. Sprawozdania adresowane na Wydział Sportowy PZB winny być przesyłane za pośrednictwem Wydziału Sportowego ŁOZB (podstawa: komunikat W.S. PZB Nr 4 z 8.11 rb.)

2. Zwraca się uwagę klubom, pełniącym obowiązki gospodarzy, by natychmiast rozliczyły się z PZB z opłat (2 proc. PZB plus 1 proc. Fund. Olimp. z wpływu brutto) na specjalnych formularzach. Bliższych danych udziela się w sekretariacie Związku. Ostateczny termin rozliczenia upływa z dniem 1 grudnia rb. pod rygorem dyskwalifikacji.

3. Wszelkie druki nabywać można w Wydziale Sportowym w każdą środę w godz. od 18-ej do 21-ej. Ceny druków: Statut PZB 25.— zł; Regulamin Sport. PZB i OZB 40.— zł. Instrukcje sędziowskie 25.— karty punktowe 1.— karty zgłoszeń 3.— zestawienie kasowe 0.70 protokóły zawodów 3.—

Gospodarze zawodów winni posiadać odpowiedni zapas druków, wszelkie tłumaczenia nie będą uwzględniane.

4. Po zaczerpnięciu informacji ustala się następujące ceny biletów na mistrzostwa okręgowe kl. B: wejściowe stojące 30.— wejściowe uczniowskie, wojskowe 20.— siedzące w granicach od 40.— do 70.— zł.

Uprasza się kluby uczestniczące w rozgrywkach mistrzowskich o stosowanie powyższego cennika.

5. W celu usprawnienia prac w Wydziale Podatkowym Zarządu Miejskiego przy ostemplowaniu biletów wejścia poleca się, by organizatorzy składali bilety co najmniej na tydzień przed terminem zawodów (jeśli przewidziana jest przedsprzedaż — o tyle wcześniej) Bilety winny być dokładnie opisane oraz zaopatrzone w odpowiednie stemple uniemożliwiające podrabianie. Bilet musi posiadać grzbiet, kontrmarkę i bilet właściwy z wyraźnym wymienieniem rodzaju miejsca, przy siedzących rzędu i numeru krzesła wzgl. ławki.

O wszelkich nieporozumieniach z Wydziałem Podatkowym prosimy nas powiadamiać piśmiennie.

Dla porządku zaznaczamy, iż Wydział Podatkowy nie ma prawa zatrzymywania wg. własnego uznania biletów bezpłatnych. Do czasu ustalenia liczby biletów dla W.P. kluby sprawę tę potraktują we własnym zakresie.

Zarząd Związku przystąpił do opracowania specjalnych biletów, które po wydrukowaniu będą mogły kluby nabywać za zwrotem kosztów efektywnych.

6. Przypomina się gospodarzom zawodów o konieczności posiadania odpowiedniej ilości opasek (najlepiej w kolorach klubowych), w które winni być zaopatrzeni porządkowi. Prosimy o przestrzeganie zakazu palenia tytoniu w salach zamkniętych podczas zawodów. Publiczność winna być uprzedzona przy wejściach przez kontrolerów, przez porządkowych oraz przez zapowiadacza (speakera). Niestosujący się do słusznego naszego zarządzenia winni być usuwani bez prawa zwrotu za bilet.

Za ZARZĄD
w. z. Lewy Henryk

Wojewódzki Urząd W.F. i P.W. wzywa...

Woj. Urząd WF i PW w Łodzi, prosi w terminie nieprzekraczalnym do dnia 28 listopada b.r. o nadesłanie wykazu licencjonowanych instruktorów W.F. w działach: ogólnego WF., koszykówki, siatkówki, pływania, lekkiej atletyki, gimnastyki, narciarstwa górskiego i nizinnego itp. Przy ewidencji podać: liczbę porządkową i rodzaj licencji, gdzie i kiedy uzyskał licencję, gdzie i w jakim charakterze prowadzi zajęcia. Sprawy te proszę traktować jako wyjątkowo pilne i ważne z uwagi na przeprowadzaną obecnie w porozumieniu ze Związkami Sportowymi przez PUWF i PW weryfikację stopni instruktorskich i doszkalania, przeszkalania oraz zatrudnienia sił instruktorskich WF i PW w pracy i na kursach sportowych.

Według informacji otrzymanych w PUWF analogiczne zalecenia zostały Okręgowym Związkom Sportowym wysłane już przez Polskie Związki Sportowe.

Okręgowy Związek Gimnastyczny wzywa wszystkie Zarządy klubów i stowarzyszeń gimnastycznych do rejestrowania swoich klubów, czy też sekcji gimnastycznej w sekretariacie Okręgowego Związku Gimnastycznego przy ul. Curie-Skłodowskiej Nr. 28 (z siedzibą Woj. Urzędu WF i PW).

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych jest b. ubogi, a przedstawia się on następująco:

BOKS

O godz. 11 mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy Concordią (Piotrków) a Zrywem (Łódź).

Mecz odbędzie się w sali Zrywu przy ul. Kilińskiego Nr. 124.

PIŁKA SIATKOWA

Sala YMCA godz. 17. Dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Łodzi w siatkówce.

Max Schmelling łgał jak każdy Niemiec

Jak donoszą z Berlina, w dawnej willi należącej do słynnego pięściarza niemieckiego Maxa Schmellinga, który nie tak dawno zgłosił się do władz alianckich z propozycją powierzenia mu pracy „wychowawczej" nad demokratyczną młodzieżą niemiecką — znaleziono szereg dokumentów kompromitujących b. mistrza świata.

Jak bowiem z nich wynika Schmelling pozostawał w bardzo bliskich kontaktach z Funkiem i innymi przywódcami partii.

Schmelling twierdził, że nigdy nic nie miał wspólnego z hitleryzmem.

DYSKWALIFIKACJA I DEGRADACJA REKORDZISTY ZSRR BOJCZENKI



S. BOJCZENKO

W całym świecie sportowym ZSRR ogromne poruszenie wywołała dyskwalifikacja przez Wszechzwiązkowy Komitet Wychowania Fizycznego i Sportu w Moskwie jednego z najlepszych pływaków radzieckich S. Bojczenki.

Bojczenko był znany w Europie jeszcze przed wojną. Startował on bowiem w Paryżu i stylem swoim przyczynił się do długich dyskusji na temat, czy można go uznać za prawidłowy styl „motylkowy" i rekordy światowe Bojczenki zatwierdzić.

Bojczenko oprócz dyskwalifikacji i wyłączenia go poza nawias życia sportowego ZSRR, został pozbawiony również zaszczytnego tytułu „zasłużonego mistrza sportu".

KRONIKA ŁÓDZKA

REJESTRACJA KART DODATKOWYCH DO 27 B.M.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że rejestracja kart dodatkowych kat. „C" (dla ciężko pracujących) na grudzień odbywać się będzie tylko do dn. 27.11. br. wł.

Przy rejestracji kart Sklepy Rozdzielcze wycinają I kupon rejestracyjny.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI MLECZNYCH KART LISTOPADOWYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że z powodu niepełnych dostaw mleka świeżego na karty DZ0, DZ1—6 „M" (macierzyńskie) Ml (dla chorych) w listopadzie termin ważności kart wyżej wymienionych zostaje przedłużony do końca grudnia rb.

Teatr Komedii muzycznej „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Dziś o godzinie 16 i 19
„Miłość cygańska"
romantyczna operetka w 3-ch aktach F. Lehara, z H. Makowską i M. Słaskim w rolach głównych.
Kasa czynna od godziny 11-ej

ULGOWE LEGITYMACJE ŁWEKD

Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe podają do wiadomości, że od dnia 25 listopada br. przystępują do sprzedaży legitymacyj robotniczych na 1947 rok, uprawniających do taryfy ulgowej.

Zakłady pracy, których pracownicy korzystają z ulgowych przejazdów, winny złożyć szczegółowe wykazy zatrudnionych pracowników w Wydziale Ruchu ŁWEKD, Łódź, Piotrkowska 77 (oficyna, parter).

Aby uniknąć niepotrzebnego wystawania w kolejce, zakłady pracy proszone są o zbiorowe zgłaszanie się po odbiór legitymacyj.

ZEBRANIE PEDIATRÓW

Polskie Towarzystwo Pediatryczne Oddział w Łodzi zawiadamia, że zebranie naukowe odbędzie się w czwartek 28 listopada o godz. 19 w szpitalu Anny-Marii ul. Armii Czerwonej 15.

Porządek dzienny: wykład — Choroba pooperacyjna. Bez pośrednio po zebraniu naukowym odbędzie się doroczne walne zebranie oddziału Łódzkiego P.T.P.

Porządek obrad: 1. Sprawozdanie, 2. Wybór Zarządu.

Dyżury aptek

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54
Jarzębowski — Ruda Pabianicka

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł 14, , w tekscie — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D 08884
Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf.: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.